Ner 72. Kraków 28 Czerwca — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Gratis Z. CZ:

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	złr. **5**	kwartalnie	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**		„ **12**
rocznie	„ **20**		„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50. c

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Czasu“, w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 27 czerwca.

Konferencya londyńska po trzynastem posiedzeniu swojem w sobotę rozeszła się na niczem, i kroki nieprzyjacielskie natychmiast rozpocząć się miały. Wypadek ten nie zastał Europy nieprzygotowanej; owszem był on przewidziany, i właśnie do niego zmierzała polityka pruska, jak to nie tajno było z dzienników myśl gabinetu wypowiadających. Zjazdy monarchów umocniły jeszcze rząd pruski, bo dały mu pewność pomocy Austryi i neutralności Rosyi. Czy Dania odrzucając żądania państw niemieckich mogła nawzajem liczyć na obcą pomoc? Otóż pod tym względem panuje wątpliwość. Zdawałoby się, że gdy po jednej stronie Austrya, Prusy i Rosya, to po drugiej znaleść się muszą Francya i Anglia. Na kwestyi polskiej nie sprawdził się ten podział Europy na dwa obozy; a to doświadczenie pozwoliło państwom niemieckim podnieść kwestyę duńską bez obawy związania nawzajem solidarnie obu państw zachodnich.

Ale też do 16go czerwca wiadomem tylko było, że przeciw Danii stoją Austrya i Prusy; niebyła zaś znaną rola Rosyi. Zwykłym trybem rzeczy interes Rosyi wymagał utrzymania państwa duńskiego, aby drogi morskie z Baltyku i na Baltyk wiodące nie dostały się w posiadanie mocniejszego państwa; projekt jednak rosyjski rozwiązania kwestyi duńskiej przedstawiony w d. 16 b. m. w Kopenhadze odsłonił cele Rosyi dalej sięgające i dwojaką grę dyplomacyi rosyjskiej, która pozwala jej dbając o całość monarchii duńskiej, wiązać się nawet z nieprzyjaciołmi Danii.

Pozostają przeto Francya i Anglia. Wiadome jest stanowisko zajęte przez Cesarza Napoleona w sporze duńsko-niemieckim: polegało ono z jednej strony na utrzymaniu się przy narodowej podstawie politycznych kombinacyj, z drugiej strony na potrzebie uniwersalnego wyrównania interesów europejskich za pomocą powszechnego kongresu. Oświadczenie się Francyi bezwzględne za Danią przeciw Niemcom, nietylkoby podkopało fundamenta, na których Cesarz Napoleon chciałby oprzeć byt państw i prawowitość rządów, ale nadto zrobiłoby go sługą interesów Anglii, a co więcej, pozbawiłoby go widoków kongresu. Któżby zaręczył, że w wojnie z tego wdania się Francyi wybuchłej i niemogącej się wtedy ograniczyć do samej sprawy utrzymania monarchii duńskiej, Anglia dotrwałaby kroku i nieodstąpiła Francyi, skoroby tylko rozmiary wojny pierwotny jej i specyalny cel prześcignęły? Ograniczenie zaś wojny na sprawie duńskiej byłoby poświęceniem dla dobra Anglii wszystkich interesów francuskich i tych wszystkich interesów europejskich, których Francya nie przestała być opiekunem i przywódzcą.

Anglia więc sama jedna pozostaje jako sprzymierzeniec Danii. Czy zechce, zagrzewając ją dotąd do oporu i wytrwania, stanąć w obronie jej i nieść jej pomoc? czy wreszcie pomoc Anglii może być dostateczną i skuteczną? Kilkanaście tysięcy żołnierza, choćby i kilkadziesiąt, na któreby Anglia zdobyć się mogła — to niczem w porównaniu sił militarnych dwóch mocarstw stałego lądu. Wprawdzie flota angielska może blokować porty na Baltyku i Adryatyku i dotkliwą zadać szkodę handlowi niemieckiemu, ale handel ten więcej jest lądowym niż zamorskim, a dopóki Belgia i Francya będą miały otwarte granice, przywóz i wywóz towarów i surowych płodów w Austryi, Prusiech i Rzeszy niemieckiej może nieco poskoczyć w cenie, lecz zatamowanym nie będzie. Zresztą Anglia jako producent, pierwsza zadałaby sobie samej cios dotkliwy zamykając przed sobą targi niemieckie. Anglia nie może prowadzić wojny kontynentalnej na własną rękę — to rzecz dowiedziona zarówno na papierze jak faktami; pomagać ona może okrętami i pieniędzmi, a zatem pomagać temu, kto ma sam liczne wojska i dogodny teatr wojny. Dania nie jest takim krajem, bo wojska jej nieliczne a kraj szczupły. Może Anglia stanąć na straży wysp duńskich, nie dopuścić do nich nieprzyjaciela, może niepokoić wojska niemieckie na półwyspie, lecz to jeszcze nie zakończy wojny. Dla tego też pomoc Anglii wątpliwą być nie przestanie; dla tego ministrowie angielscy rozbrajają dziennikarskie i parlamentarskie wyprawy przedsiębrane dotychczas przeciw Niemcom.

Cóż więc mogło spowodować Danię słabą i bezsilną, zawiedzioną w obcej pomocy, do odrzucenia ciężkich wprawdzie, ale niewzruszonych warunków pokoju? Konieczność, tylko konieczność. Szło tu o ostatnią próbę: czy może Dania utrzymać się jeszcze jako państwo, czy ma być doprowadzoną do takiej bezsilności i małości, iż nie pozostanie jej nic innego, jak nie chcąc stać się prowincyą niemiecką, przygotować się zwolna do zniknięcia w państwie skandynawskiem, skoroby okoliczności na to pozwoliły. Gdyby dziś już Dania uczynić to zdołała, możeby przyjęła postawione sobie warunki; — ale gabinet duński, będący więcej wyrazem polityki narodu niż dworu, nie poczytał tej chwili za stosowną; lecz wojna dalsza może ją sprowadzić. Król zaś zapewne oczekuje takiego znużenia lub wycieńczenia, aby w ostatnim razie propozycya rosyjska stała się jedyną kotwicą ocalenia, aby mógł się złożyć gabinet, coby taką propozycyę podpisał. Wojna dalsza rozstrzygnie zatem między skandynawizmem a germanizmem — który z nich ma zawładnąć w Danii.

Wojna ta sprowadziłaby więc zmianę w ogólnych stosunkach Europy, jakikolwiek byłby jej rezultat. Wniosek rosyjski wielką ma doniosłość, jeźli go się weźmie razem z odstąpieniem mniemanych praw Rosyi do Księstw na rzecz Oldenburgów, którzy panują w swojem księstwie za warunkową tylko cesyą domu Gottorpskiego. W wojnie tej może iść o to, czy u wrót Baltyku zapanuje Rosya sama lub wraz z Prusami, z któremi ręka w rękę idzie, czy też unia skandynawska francuskim wpływem popierana. Anglia bardziej może lęka się tej unii aniżeli przewagi niemiecko-rosyjskiej w Danii, i tej to obawie przypisać należy dotychczasową jej powolność dla polityki niemieckiej w wojnie obecnej. Zapewne wolałaby ona utrzymać całość Danii aniżeli pozbawić ją Holsztynu, lecz pozwolić znów nie może na oderwanie dla tego jedynie również Szlezwiku, by przerzucić Danię do skandynawizmu.

W ogólnem położeniu Europy kwestya duńska stała się tylko linią łączności lub rozdziału interesów wszystkich państw, które zasiadały na konferencyi londyńskiej. Pogodzić te interesa było niepodobieństwem; bardziej jeszcze je rozbić musiały państwa neutralne swojemi specyalnemi powodując się pobudkami. Przyszło więc do tego, że dyplomacya okazała się bezwładną, jak skoro chciała rozstrzygać kwestyę sporną bez utrzymania starych podstaw traktatowych lub wzięcia nowych podstaw narodowości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 czerwca.

— *r.* Nie bardzo się tu obawiają zachowania się Anglii względem wojny na nowo wybuchnąć mającej, uważają bowiem za rzecz pewną, że zachcianki interwencyjne Anglii ograniczą się na powtórzeniu groźby, że flota angielska bronić będzie większych wysp, szczególnij zaś samej stolicy Kopenhagi w razie, gdyby w tę stronę mocarstwa sprzymierzone działania wojenne zwróciły. Na tem także, jak tu utrzymują, skończą się rozprawy, które wywoła zapowiedziane na jutro przedłożenie dokumentów w Izbie niższej angielskiej. Kryzys ministeryalna nie nastąpi; a mianowicie nie lękają się tu ustąpienia całego gabinetu; co najwięcej, zmiana ograniczy się na zastąpienie lorda Russella przez lorda Clarendona, bardziej sprzyjającego Francyi i napoleońskiej kongresowej polityce.

Więcej obawy aniżeli angielska interwencya wzbudza tu stanowisko Rosyi w sprawie duńsko-niemieckiej, i nieporozumienia, jakie wyniknąć mogą między Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem z powodu oldenburskiej sukcesyi. Między hr. Rechbergiem a p. Bismarkiem nie przyszło pod tym względem do zgody w Karlsbadzie; odroczono tylko tę sprawę, aby naprzód już nie rozerwać dotychczasowego węzła łączącego Austryą i Prusy, szczególnie w chwili na nowo rozpoczynającej się walki. Gabinet berliński popiera pretensye oldenburskie i to nie tylko z miłości ku Rosyi; używa on ich przedewszystkiem w celu odraczania uznania księcia Augustenburskiego do czasu jak najdłuższego, aby tym sposobem pozyskać na czasie dla swych różnorodnych projektów aneksyjnych. Ale właśnie, aby temu przeszkodzić i raz na zawsze odjąć projektom pruskim wszelką podstawę, Austrya nastaje na bezwłoczne uznanie księcia Fryderyka.

Pierwsze działania sprzymierzonych wojsk mają na celu zajęcie wyspy Alsen; ma to być głównem zadaniem wojsk pruskich, austryackie zaś równocześnie zająć mają północną część Jutlandyi. Duńczycy zamyślają, jak wieść niesie, prowadzić wojnę partyzancką wysadzając na wybrzeża w różnych punktach małe oddziały. Długość linii wybrzeży, których sprzymierzonym w takim razie przyszłoby bronić, wymagałaby znacznych sił wojskowych, któreby do tego musiały być w ciągłym ruchu. Trapiłoby to sprzymierzonych, ale w obec liczebnie bardzo przeważających ich sił, walka ta nie miałaby praktycznego, a szczególniej dla Danii pomyślnego skutku. Panuje tu powszechne przekonanie, że po zajęciu wyspy Alsen, wojska sprzymierzone nie pójdą dalej, już dla tego, aby walki nie pozbawić charakteru wojny zlokalizowanej. Rzecz szczególna, że zamiar ten zupełnie zgadza się z tem, co w najnowszym numerze *Times* uważa za ostateczny kres działań niemieckich, nie zmuszających Anglii do interwencyi.

Wrocław 25 czerwca.

† Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej rozstrzygnie się kwestya pokoju lub wojny. Wiele dzienników, a między niemi nawet półurzędowe, jako *Nordd. Allg. Ztg*, uważają ją już za rozstzygniętą, i to nie na stronę pokoju, lecz wojny. Utrzymanie się przy sterze rządu ministeryum Monrada, wyobrażającego politykę oporu bądź co bądź; odrzucenie projektu sądu polubownego nie tylko przez Prusy, lecz i przez Austryą, a w końcu przez Danią; wymarsz wojsk pruskich stojących w Szlezwiku ku północy; mianowicie zaś odrzucenie przez Danią zawieszenia broni na dwumiesięczny przeciąg czasu, i obstawanie za linią podziałową rzeki Szlei, jako za ostateczną koncesyą; — te są okoliczności i przyczyny, na których półurzędowy organ pruski opiera swoje twierdzenie. Dodajmy do powyższych szczegółów wiadomości urzędowej telegraficznej depeszy z Hamburga: że połączona eskadra austryacko-pruska wypłynęła dnia 24go b. m. na morze, aby się udać, jak mówią, do Bremerhafen, dla uniknienia spotkania się z flotą duńską; dodajmy wiadomość innej telegraficznej depeszy datowanej dnia 25go b. m. z Londynu: że na posiedzeniu obu Izb parlamentu tegoż dnia Russell i Palmerston przyrzekli złożyć w przyszły poniedziałek wszystkie akta dotyczące konferencyi, i że przy tej sposobności lord Russell wyraził żal, że prawdopodobnie wojna nanowo się rozpocznie; dodajmy wreszcie, że i ostatnie wiadomości z Kopenhagi mówią już tylko o rozpoczęciu nanowo kroków nieprzyjacielskich, a konferencyą uważają za skończoną.

Wszystko to rozwiewa ostatni cień nadziei, aby temu krytycznemu stanowi rzeczy można jakimbądź sposobem zaradzić i wojny uniknąć. Jaki w ogóle cel, możnaby zapytać, ma dzisiejsza konferencya? Odpowiedź daje nam *Times* z 23go b. m., który potwierdzając wiadomości o skończeniu się istotnych czynności konferencyjnych, dzisiejszemu posiedzeniu przypisuje tylko dopełnienie formalnej strony zamknięcia tychże, jako: odczytanie i podpisanie protokółu ostatniego posiedzenia i pożegnanie członków przed rozjechaniem się. Artykuł *Timesa*, o którym mówię, jest w ogóle bardzo poważnie napisany, i bez zwyczajnych deklamacyj i pogróżek przedstawia w spokojnem ocenieniu chwilowego stanu rzeczy skutki zerwania konferencyi, li dla Anglii samej, w tak groźnej postaci, że trudno nie dać wiarę, aby na dzisiejszem posiedzeniu nie miano już zrobić żadnego kroku do porozumienia się, jeśli nie co do podstawy pokoju, to przynajmniej co do przedłożenia zawieszenia broni, choćby też bez warunku, byle tylko uniknąć konieczności wojny, której następstwa nie byłyby do obliczenia.

Przedłużony pobyt Cesarza Austryackiego w Karlsbadzie każe się domyślać, że mocarstwa sprzymierzone nie były początkowo z sobą wzgodzie co do dalszego prowadzenia wojny. *Gazeta Spenera* podaje w depeszy z Wiednia wiadomość, że zgoda ta przyszła do skutku. Mieliście zupełną słuszność, twierdząc, że Austrya jest w tej chwili panią sytuacyi. Jeżeli pójdzie dalej w zgodzie z Prusami, odnowiona wojna może przybrać łatwo charakter europejski; jeśli nie pójdzie, Prusy wstrzymają się w swoich zbyt śmiałych zapędach, lękając się odosobnienia. Same jedne na wojnę się nie wystawią, na wojnę nie tylko przeciw Danii, lecz prawdopodobnie i przeciw Anglii, a może i Szwecyi. Bardzo wątpliwą bowiem jest rzeczą, aby je Rosya popierała, chociaż mówiono już, że w takim razie flota rosyjska przybyłaby na morza duńskie. Gdyby to zrobiła, zapewne i Francya nie pozostałaby bezczynną. Wszystko to utwierdza mię w mniemaniu, że dzisiejsze posiedzenie nie ograniczy się do samych formalności zamknięcia, lecz, że na niem Francya lub Rosya, a może nawet same państwa niemieckie, przedstawią jaki wniosek pojednawczy, aby zapobiedz wybuchowi wojny. Jutrzejsze depesze rozjaśnią te niepewność.

Hamburg 24 czerwca.

T. Im więcéj otrzymujemy szczegółów o ostatniem posiedzeniu konferencyi, tem więcéj wzmaga się wiara w niemożność zakończenia sporu bez odnowienia rozlewu krwi. Wczorajsze objaśnienia przez lorda Russella w parlamencie, każą się domyślać zupełnego zwątpienia gabinetu angielskiego, który wszystkie swe usiłowania i zabiegi z taką gorliwością podejmowane widzi dziś próżnemi i bezskutecznemi. Ważność stanowiska Anglii czuje dobrze gabinet, czują ją i inne państwa a wszędzie okazuje się przekonanie, że nadszedł czas, kiedy trzeba ukończyć pogróżki, a wziąść się seryo do rzeczy. Lecz tu właśnie główne pytanie, jak się początkowo wziąść do popierania Danii? czy demonstracyami floty, a w ostatnim razie obroną wysp duńskich przeszkadzać sprzymierzonym w dalszym posuwaniu się, czy też od razu jako potężny nieprzyjaciel wyzywająco wystąpić? Gdyby Cesarz Napoleon zechciał zespolić swą politykę z planami Anglii, wtedy zbytecznem byłoby robić podobne pytanie. Ale ponieważ Anglia do téj chwili nie zdołała w Paryżu niczego na swą korzyść wyrobić, musi więc sama na sobie polegać. Dla tego też nie będziemy się zapewne mylić ograniczając czynności Anglii w razie zerwania londyńskich rokowań, do demonstracyj na morzu i szykan prasy i parlamentu. Do czego te początkowe kroki doprowadzić mogą, o tem zawcześnie dziś wnioskować; polityka wielu państw w stanowczéj chwili musi wyjaśnić. Protokóły konferencyi w razie jéj zerwania mają być w poniedziałek parlamentowi przedłożone, w nich także znajdziemy niektóre wyjaśnienia ciemnych dotąd szczegółów.

Giełda tutejsza dotkliwa zawsze na wszelkie zajścia polityczne, była dziś bardzo niespokojną; przeważające mniemanie odnowienia wojny z początkiem przyszłego tygodnia, nadzwyczaj źle wpłynęło na kursa papierów, szczególniéj austryackie pożyczki loteryjne i akcye bankowe zrobiły nagły od wczoraj skok o 5% na dół.

Flota sprzymierzona w liczbie siedmiu okrętów opuściła dziś rano o 11téj Cuxhaven, udając się na morze. Druga część floty stojącéj w Nieuweidiep posuwa się do Cuxhaven, gdzie ma kilka dni pozostać. Ruchy wojsk w Księstwach nieustają. Nadzwyczajne pociągi na przewożenie wojska i amunicyi z Prus zamówione na tutejszéj kolei na przyszły tydzień. Wszystko zdaje się okazywać, że nie ma żadnéj nadziei w ostatniem posiedzeniu mającem się jutro odbyć, a wszelka pewność odnowienia wojny w poniedziałek. Flota duńska także zebrana w pogotowiu, oczekuje rozkazu udania się na morze; parowce przewożą piechotę z Kopenhagi na wyspy w okolicy Jutlandyi leżące i na sam północny brzeg Jutlandyi. Siła armii duńskiéj na lądzie podawana przez źródła urzędowe dochodzić ma 45 tysięcy. Nam się ona zdaje za dużą; według ostatnich obrachowań przed wojną teraźniejszą, liczba wojska nie wynosiła ilości dziś podawanéj. Jeżeli odciągniemy straty a dodamy przybycie nowych żołnierzy z ostatniéj rekrutacyi niefortunnie odbytéj, dojdziemy do rezultatu 32—35 tysięcy żołnierza. Rząd duński ma zamiar utworzyć tak zwaną legię zagraniczną z samych cudzoziemców złożoną. Zapewne jednak dla braku ochotników plan się nie uda. Nie brak sympatyi, jaką się sprawa duńska cieszy, byłby tego powodem, lecz przekonanie pochodzące z położenia ogólnego w Europie, iż lepiéj krew dla własnéj zachować sprawy, niż ją na polach obcych bitew tracić. Wzniosłą jest walka za idee, lecz mar notrawcą jest ten kto dla obcéj sprawy swem życiem szafuje.

Rząd duński stara się zaciągnąć cztery miliony pożyczki na opędzenie dalszych kosztów wojennych.

Paryż 24 czerwca.

Na ostatniéj konferencyi, lord Russell zaproponował Ceasarza Napoleona IIIgo za ostatecznego rozjemcę w sprawie szlezwickiéj, ale Niemcy oświadczyłyby, że zgodziły się na niego tylko jako pośrednika, z wolnością przyjęcia lub odrzucenie jego decyzyi. Można powiedzieć, że konferencya skończyła już swe czynności. Jutrzejsza nie zmieni zapewne tego położenia rzeczy i ograniczy się na podpisaniu protokółu. Anglia się przekonała, że do oporu Niemiec dał główny powód przyjazd Cesarza Aleksandra IIgo. Baron Brunow był zrazu przeciw Niemcom na konferencyi, radził im pokazanie umiarkowania, a w ostatnich dniach stanął zupełnie po ich stronie i bronił ich uroszczeń do całego Szlezwiku. Anglia się przekonała, że na zjeździe w Niemczech zaszła wspólna ugoda. Przekonała się o tem i *La France*. Dziennik ten wyznaje, że jeżeli jeszcze nie spisał traktatu, zjazd ten zniósł się w celu zobopólnéj obrony przeciw wszelkim ruchom tak wewnętrznym jak zewnętrznym.

Francya odniosła zwycięstwo; konferencya się nie udała; Anglia widzi, że nie może nic zrobić bez Francyi. Cierpliwość Napoleona IIIgo była wielka i zdumiewająca, ale dalsza cierpliwość jest jeszcze potrzebna. Przy znanem usposobieniu królowéj Wiktoryi, nikt nie wie z pewnością jak Anglia postąpi. Zbroi się ona i może posłać flotę na Baltyk, lecz na Baltyk pośle także flotę Rosya. Rozwiązać kwestyę w myśli angielskiéj i francuskiéj, mogłaby tylko wojna kontynentalna. Czy Anglia i królowa na nią się odważą? czy wypowiedzą wojnę Niemcom swym sprzymierzeńcom od r. 1772? Tutejsze dzienniki rządowe mówią, że nie; i przemawiają za dalszem trzymaniem się na boku Francyi. W Londynie zawsze spodziewają się zmiany gabinetu. Lord Russell może ustąpić, ale lord Clarendon i lord Derby i p. Gladstone widząc ratunek w samym kongresie, a jest to środek niedostateczny a nawet za trudny, na kongres bowiem nie zezwolą trzy północne mocarstwa. Sądzą tu dziś, że utrzymanie lorda Palmerstona przy częściowéj zmianie gabinetu, byłoby kombinacyą najlepszą. Dla utrzymania swéj popularności, lord Palmerston będzie musiał usłuchać głosu opinii angielskiéj, która się gorszy postępowaniem gabinetu. Zresztą on tylko mógłby wpłynąć na królowę, która jak dotąd abdykować nie myśli. Kiedy w Paryżu i Fontainebleau panuje pokój i wesołość, w Londynie widać ogromny ambaras. Niesnaski między królową a księciem Walii nie ustają i przybierają kolor coraz jaskrawszy. Ks. de La Tour d'Auvergne, trzymając się biernie, przyszedł do niezwykłéj powagi. Ostatni jego bal był bardzo liczny w Londynie. Stanowisko bar. Bernstorfa, który wpłynął tyle na umysł królowéj w sprawie polskiéj, staje się coraz trudniejszem. Ambasador ten obraził Anglią grożąc jéj korsarzami niemieckiemi.

Postępowanie Anglii jest tem niepewniejsze, że każdy dziś widzi, iż nie idzie już o walkę z Niemcami lecz także z Rosyą. W razie wojny lądowéj, zostałyby zapewne tylko Prusy i Rosya. Prusy schlebiają Francyi, ale nie zdobędą jéj neutralności. Gdyby Anglia zdecydowała się, zachód mógłby wystąpić w sześciorakiem przymierzu. Wszystko zależy od Anglii. Zwrot jéj jest podobny do prawdy, bo Prusy ją poniżają w Danii i Europie, narażają jéj interesa na morzach północnem i baltyckiem, a Rosya, gnębiąc Czerkiesów, grozi Indyom i Turcyi. Dzisiejsze *Débaty* napisały o polityce rosyjskiéj nad morzem Czarnem, o chęci zwrócenia handlu azyatyckiego na Poti, dobry choć krótki artykuł, który ma wychodzić ze źródła rządowego.

Stan Francyi jest dobry. Sciągają powoli oddziały z Meksyku i w tych dniach przybędzie do S. Nazaire baterya artyleryi gwardyi. Panuje zawsze nadzieja, że w końcu roku, Francya będzie miała w Meksyku tylko 17,000 ludzi. Trzymanie się separatystów choć obraża uczucie ludzkości z przyczyny zasady niewoli, jest politycznie dobre dla Francyi, bo ubezpiecza Meksyk. Skoro wyprawa meksykańska została dokonaną, należy życzyć, a nawet pragnąć, aby Francya wycofała się z tego interesu wprzódy i z godnością. Powstanie algierskie zostało przytłumione. Powstanie tunetańskie obróci się ostatecznie na szkodę Anglii. Przybył tu już ze skarbami Kaid Nissin, starozakonny minister Deja, i za nim przybędzie zapewnie Kaznadar, klient angielski, który przez swe dziwactwa wywołał powstanie. W Egipcie manifestacye ludności, tym ważniejsze, że zostały wywołane przez Paszę, są przyjazne dla Francyi i kanału suezkiego. Włochy, Szwecya i Rumunia są wylane dla Francyi. Spokój wewnętrzny jest zupełny, na 904 wybranych do rad departamentowych, opozycya zyskała tylko 20. Gotówki jest podostatkiem.

Zapewniają ciągle, że ks. Montebello wróci niedługo do Petersburga. Nie będzie on miał żadnej szczególnej misyi. Francya wie, że od Cesarza Aleksandra II nie można się niczego spodziewać, że jego polityka jest zupełnie inną, i że pogardza nawet wykonaniem traktatu wiedeńskiego. Dzienniki rosyjskie w Paryżu, wznosząc sztandar pokoju, wolności i zguby Rzymu, nic ostatecznie nie wskórały i tracą czytelników. Cesarz nie przyjął wcale polityki ks. Morny i pozostał wiernym zasadzie narodowości.

Ks. Humbert nie mógł przyjechać do Paryża. Król Wiktor Emanuel posłał go do obozu.

Cesarz przybędzie dziś wieczorem do Paryża i jutro zbierze Radę ministrów.

Paryż 24 czerwca.

E. Onegdaj późno wieczorem, bo o 11ej dwie cyfrowane depesze nadeszły z Londynu: jedna do p. Drouyn de Lhuys, druga do lorda Cowley. Pierwsza natychmiast przesłaną została do Fontainebleau; obie zawiadamiały o utraconej nadziei zgody, w skutku uporczywego obstawania przy swoich warunkach państw wojujących.

Wczoraj z rana już wszystkim wiadome było niepowodzenie konferencyi, zachmurzył się widnokrąg, zachmurzyły czoła dyplomatów, finansistów, fanatyków pokojowych. W ministerstwie spraw zagranicznych, w poselstwach niemieckich nie ukrywano przekonania, że układy zerwane zostaną, że na zebraniu sobotniem nastąpi wzajemne pożegnanie, że walka na nowo wybuchnie i że jej świadkiem bezczynnym nie będzie mógł pozostać rząd angielski. To przekonanie objawiło się także wczoraj w Fontainebleau. Przestano mniemać, ażeby ministeryum angielskie zniosło cierpliwie porażkę, na jaką się naraziło. Lord Palmerston przy schyłku świetnego zawodu politycznego nie zechce go zakończyć klęską i hańbą. Nie wątpią więc, że ministrowie znalazłszy poparcie u izb, które w poniedziałek będą się starali wywołać, nacisną na królową, aby zezwoliła na udzielenie pomocy Danii nie samem bezwładnem słowem. Zerwanie więc stosunków przyjaznych Anglii z państwami niemieckiemi, wysłanie floty, ogłoszenie blokady jest tu przewidywanem. Wśród tak rozszerzonego i rozjątrzonego sporu, o ile zebrane niemylne skazówki dozwalają wnioski tworzyć, zachowanie się Cesarza Napoleona zostanie niezmiennem. Gdyby nawet Anglia udział przymuszony przyjęła w walce na morzu, Francya z początku przybraną dziś nieruchomość zachowa. Cesarz Napoleon będzie czekał i czuwał. Albo pokojowe skłonności przemogą

w Europie, a wtenczas po uznaniu niemocy konferencyi zwróci się może myśl powszechna ku kongresowi, albo się zapalą namiętności wojenne, i w takim razie na wszelki przypadek przygotowana Francya w właściwej chwili przechyli się na stronę, jaką onej wskaże jej interes i głoszone przez siebie zasady polityczne, na jakich się opiera. Cesarz Napoleon nie mniema, aby mu wypadało dziś już okazać chęć i gotowość do wydobycia oręża. Chce on poprzednio skończyć w Algierze, chce widzieć, na którą stronę przechyli się ostateczna walka między południowemi a północnemi stanami w Ameryce i jakie z niej dadzą wyprowadzić się wróżby dla państwa meksykańskiego, chce się przekonać, jaki wpływ na uspokojenie jego wewnętrzne wywrze przybycie Cesarza Maksymiliana, pragnie nareszcie przyspieszyć koniec zamieszek w Tunetańskiej rejencyi, aby módz rozrządzać flotą u jej brzegów czuwającą. Wewnętrzne usposobienie kraju, które się w wyborach do rad jeneralnych objawiło, znaczne przyniosło mu zaspokojenie. Skutek tych wyborów przy wstrzemięźliwem zachowaniu się administracyi, stał się potępieniem systematu p. Persigniego, chcącego wszędzie przymusem, przemocą, postrachem imperializm zaszczepiać i zakorzeniać. Ten więc tak nazwany przyszły Polignac Cesarstwa, nie może mieć na teraz nadziei mimo usilnych zabiegów powrotu do władzy. Płonnemi się także zapewne okażą usiłowania z innej strony pochodzące. Częste odbywają się narady między p. Rouher, ks. Morny i margr. Lavalette, który z ciężkiej wyszedłszy choroby, wraca do zdrowia. Ci dwaj ostatni uważając dzisiejszego ministra stanu, jako koniecznie Cesarzowi potrzebnego, pchają go do stawienia mu warunków odpowiednich ich widokom. Mogliby się jednak w rachubach swoich pomylić; w oczach Cesarza nikt mu niezbędnie nie jest potrzebnym, i ten ktoby się nim mniemał i dałby mu to uczuć, może być pewnym, że prędzej czy później usuniętym zostanie. Cesarz lubi ludzi dogodnych; nie znosi niezbędnych. Książę Napoleon od tygodnia wróciwszy ze Szwajcaryi, okazuje się zniechęconym w politycznym zawodzie, a rozmiłowanym w spokojnem na ustroni życiu; tak przynajmniej głosi. Nie uda się do Fontainebleau, lecz pozostanie tu aż do rozwiązania księżnej Klotyldy, które w przeszłym miesiącu spodziewane. Hr. Walewski wyznaczony na świadka urodzin spodziewanego dziecięcia, będzie tu z powrotem około 10go lipca. Cesarz zaś ma 6go do Vichy przyjechać. Tęskni on za odpoczynkiem i swobodniejszem użyciem czasu, których mu zbyteczna gościnność Cesarzowej w Fontainebleau nie dozwala. Zgiełk i ruch ciągle tam trwający nie dogadza mu, kiedy Cesarzowa obejść się bez nich nie może. Gości z pierwszej seryi, których pobyt kończył się wczoraj, zatrzymała do godziny 12ej w sobotę, tak, że zaledwie jedni wyjadą, drudzy w niedzielę przybędą. Margr. Pepoli wczoraj wrócił z Fontainebleau; dziś wyjechał do Turynu, zadowolony z swego pobytu, choć przekonany o niewzruszonem postanowieniu Cesarza zachowania na teraz postawy biernej i oczekującej, a razem o wytrwałości jego w widokach i w kierunku wskazanych mu własną wiarą polityczną. Książę Oranii przybywszy we wtorek do Fontainebleau, bawi tam jeszcze. Miał on Cesarzowej wyrazić żal swoj, że między nim a księżniczką Anną Murat stanęła niepokonana zapora, z powodu przejścia jej na łono kościoła katolickiego.

Cesarz Aleksander, który przebywa w Kisingen pod nazwiskiem hr. Borodyńskiego, co zdaje się być przypomnieniem bitwy pod Borodino, spodziewany jest w Hadze i przybędzie tam w odwiedziny do jedynej przy życiu pozostałej ciotki królowej holenderskiej wdowy. Cokolwiek głoszą o zjeździe Cesarza Napoleona z Carem, jest tylko czczym wymysłem. Stosunki dzisiejsze między Rosyą i Francyą są bardzo oziębłe, i ani z jednej ani z drugiej strony nie objawia się chęć zbliżenia, a więc i sprowadzenia zjazdu monarchów.

Wiedeń 25 czerwca. JCMość powrócił w sobotę d. 25go b. m. po południu z Karlsbadu do Wiednia, i udał się na letnie mieszkanie do Laxenburga.

— Z rozkazu najwyższego następuje żałoba dworska po zmarłym królu Wirtemberskim, Wilhelmie I. Żałoba ta poczyna się od dnia 27go b. m. i trwać będzie bez odmiany 12 dni, to jest do 8go lipca włącznie.

— Wczoraj powrócił do Wiednia minister hr. Rechberg. Baron Altenburg, który towarzyszył ministrowi do Kissingen i Karlsbadu, udał się z tego ostatniego miejsca do wód maryenbadzkich na kuracyę.

— *Presse* zamieszcza z Berlina listy z 23go b. m., donoszące o rokowaniach karlsbadzkich i wzajemnych stosunkach dyplomatycznych trzech mocarstw, których monarchowie temi dniami się spotkali. „Osoby zwykle dobrze poinformowane — pisze korespondent — utrzymują, że w Karlsbadzie na nowo wzmocniono w obec prawie nieuniknionej dalszej wojny dotychczasowy węzeł, łączący Austryą z Prusami i odnowiono pierwotną umowę między oboma gabinetami względem spólnego działania aż do osiągnięcia celu walki i zmuszenia Danii do przyjęcia pokoju, jaki jej będzie podyktowany. Prusy zaś miały ze swej strony oświadczyć, że chociaż z nowego obrotu rzeczy spodziewają się rozszerzenia zakresu swej potęgi, i podług naturalnego toku rzeczy spodziewać się go powinny, jednak nie myślą o właściwem rozszerzeniu swych granic, czyli o zysku terytoryalnym. Zresztą Austrya i Prusy według wszelkiego prawdopodobieństwa wpływać będą na Związek, aby skłonić go do zupełnego udziału we walce na nowo rozpocząć się mającej; Austrya zaś, jak się zdaje, nie byłaby teraz od tego, aby księstwa same w sposób legalny wzięły inicyatywę w rozwiązaniu sprawy dynastycznej.

„Słychać ze strony wiarogodnej, że Cesarz Aleksander podczas pobytu w Berlinie miał królowi Wilhelmowi następującą zrobić uwagę: „Sprzymierzeni powinni się strzedz wojny rozleglejszych rozmiarów, gdyż nie mógłby zaręczyć, czy Rosya zostanie neutralną.“ Prawdopodobnie mówił ks. Gorczakow z p. Bismarkiem o tym samym przedmiocie, a podróż rosyjskiego reprezentanta w Wiedniu, p. Knorringa do Karlsbadu nastąpić miała z tego samego powodu, gdyż polecono mu wziąć do wiadomości dotyczące rokowania między hr. Rechbergiem i p. Bismarkiem i donieść o nich rosyjskiemu wicekanclerzowi. Przez wojnę „szerszych rozmiarów“ rozumieć się ma wojna, któraby przez zajęcie większych wysp uczyniła wątpliwą udzielność Danii, a przyspieszyłaby urzeczywistnienie skandynawskich projektów.

W innym liście tej samej daty pisze korespondent:

„Z tego, co słyszeć można od naszych dyplomatów, pokazuje się, że w sprawach najważniejszych, jako to: w szlezwicko-holsztyńskiej, polskiej, wschodniej, handlowo-politycznej i w sprawie reformy Związku, przyszło bądź tylko do połowicznych ustępstw, bądź wcale się nie porozumiano. Temu, żeby jaki traktat gwarantujący przyszedł do skutku, dziś już chcą zaprzeczać, chociaż nie zbywało na propozycyach a do tej chwili toczą się w obu miejscach kąpielowych żywe rokowania. Prasa urzędowa zaprzeczyła swego czasu, że traktat zabezpieczający posiadłości polskie był przedmiotem układów; ale jeżeli zaprzeczenia naszych półurzędowych organów zwykle brać należy w znaczeniu wręcz przeciwnem, to w razie, o którym mowa, zachodzi wyjątek.

„Ks. Gorczaków wystąpił był z wnioskami do tego zmierzającymi. O ile z pewnością utrzymywać mogę, nie wspominano o nich podczas jego pobytu w Berlinie; dopiero w ostatnim tygodniu weszły one na porządek dzienny. P. Bismark, jak się można było spodziewać, stanowczo oświadczył się za wnioskami ks. Gorczakowa; wiążą go bowiem wszelkie węzły osobistych skłonności i jego politycznego rozumu z polityką rosyjską, i byłoby to zbrodnią przeciw jego najświeższej przeszłości, gdyby go kto chciał posądzać o to, że odrzuci propozycyą traktatu posiadłości polskie zabezpieczającego. Hr. Rechberg miał odroczyć na później przystąpienie do tej sprawy, bądź dla tego, że jeszcze wystarczają dotychczasowe traktaty, bądź że ze strony polityki francuzkiej nie grozi z powodu sprawy polskiej bezpośrednie niebezpieczeństwo. Jak się zdaje, układy zostały jak na teraz przerwane, i tylko toczą się dalej między ks. Gorczakowem i p. Bismarkiem na szczegółowej podstawie sprawy polskiej. Dotąd postanowiono przełamywać opór polskiej szlachty i właścicieli ziemskich środkami ekonomicznemi i popierać germanizowanie kraju zapomocą pruskich dzierżawców i nabywców dóbr.“

— *Wanderer* zwykle dobrze poinformowany w sprawach węgierskich zamieszcza następujące uwagi do tej sprawy się odnoszące, a jak zapewnia ten dziennik, pochodzące z dobrego źródła.

„Od jakiegoś czasu, pisze autor uwag, z komiczną powagą, krąży po centralistycznych dziennikach ważna pogłoska. Tak głośny toast węgierskiego kanclerza miał podług tych dzienników zrobić po tamtej stronie Litawy ogromne wrażenie, i przełamał wreszcie lód biernego oporu. Już w najbliższych dniach zgromadzą się „koryfeusze“ stronnictwa Deakowego około swego przywódcy dla porozumienia się nad sposobem, w jaki zmienić należy dotychczasową taktykę węgierskiego liberalnego stronnictwa wobec najświeższego wystąpienia rządu, a z tem mniemanym faktem łączą różnorodne pobożne życzenia i mądre rady. Kogo rozpowszechniacze tej wiadomości uważają za „Koryfeusza“ stronnictwa Deakowego, nie wiemy; ale zebranie się mężów, którzy dotąd zajmowali przedniejsze miejsca w szeregach liberalnych Węgrów, z tej prostej przyczyny jest niepodobnem, że ci panowie dopiero niedawno rozjechali się w różnych kierunkach. Jeden pije wodę ze sprudla Karlsbadzkiego, drugi kąpie się u wód w Tüfer, trzeci w łazienkach cesarskich w Budzie, inny znów dogląda owiec swych w komitacie bekeskim, Deak zaś sam spędza jak zwykle lato na Puszty swojego szwagra, wcale nie myśląc o mąceniu sobie spokojności wiejskiej politycznemi zebraniami.

Tyle pod względem faktycznem. A teraż chcielibyśmy się także zapytać, co też stało się tak wielkiego, coby tak nagle taką wielką zmianę zrobiło było w liberalnem stronnictwie węgierskiem? We Wiedniu mógł zrobić wrażenie toast węgierskiego kanclerza; na Węgrzech, jak słusznie zauważył *Hirnök*, tak przyzwyczajeni są do takich przemówień podczas uczt, że nikt nie przywiązuje do nich wielkiego znaczenia. Do tego, jakeśmy to oświadczyli w swoim czasie, dążenie hr. Ziczego nie było na Węgrzech dla nikogo tajemnicą; a co najwięcej, wszyscy są tylko bardzo ciekawi dowiedzieć się, jakimi to środkami kanclerz zamyśla dojść do celu. Srodki te dziś tak samo są nieznane jak przed miesiącem, a przecież nikt nie posądzi tak dojrzałych polityków, z jakich się składa węgierskie stronnictwo liberalne, że nawet w razie, gdyby opuścić chcieli stanowisko biernego oporu, rozpoczną jakieś kroki tylko na wiatr, nie wiedząc jeszcze przed tem, gdzie szukać mają nieprzyjaciela; — żeby mieli teraz już łamać sobie głowę nad możliwymi pociągami, kiedy przeciwnik nie posunął na szachownicy ani jednego piona.

Co się zaś tyczy reformy sądownictwa, której autentycznego projektu jeszcze nie mamy, możemy stanowczo zapewnić, że nie wpłyną one w niczem na zachowanie się stronnictwa Deakowego. Albowiem stronnictwo to zna tylko jedno prawne pole działania t. j. sejm krajowy; tego co się po za nim dzieje, stronnictwo rzeczone nie będzie ani popierać ani tamować; za czyny, które rząd przedsięwziął na własną odpowiedzialność, nie chce ono udziału w wawrzynach w razie udania się, ani uczęstnictwa w winie w razie przeciwnym. Nie należałoby spuszczać z uwagi, że opozycya z tej strony jest zupełnie prawną i lojalną; walczy ona o swe przekonanie na podstawie legalej, jeżeli jej pozwolą na taką podstawę; ale nie robi zasadzki, i nie prowadzi wojny partyzanckiej. Skoro widzi, że jej przyznano prawo zabierania głosu, korzysta zeń otwarcie i z męską odwagą; dopóki zaś rząd mniema, że rady jej nie potrzebuje, o wyrywaniu się naprzód ani nie pomyśli.

Zatem zbywa dwu przedwstępnych warunków do politycznego działania węgierskiego liberalnego stronnictwa; raz brak politycznego działania rządowego, bez którego czynna opozycya nie miałaby celu i co najwięcej byłaby dziecinnem drażnieniem; powtóre brak prawnego pola t. j. sejmu. Dopiero kiedy będą oba te warunki, stronnictwo liberalne na Węgrzech będzie miało powód do wystąpienia z dotychczasowego wyczekiwania i wzięcia udziału w politycznem życiu; aż do tego czasu nie ma nic do mówienia, nie może i nie będzie nic mówić.

— Korespondenci z Siedmiogrodu do dzienników wiedeńskich, nawet do urzędowych, nie tają wcale, iż rozdwojenie między Sasami a Rumunami w obecnej chwili doszło do kulminacyjnego punktu. „Wątpię“ — pisze korepondent do *Botschaftera*, „abyście z pobieżnych sprawozdań *Gen. Corresp.* powzięli dokładne wyobrażenie o stopniu do którego ów rozdział dziś doszedł. Napróżno napominał prezydujący w sejmie, radca Groisz, iż mowcy nie występują w sejmie, jako przedstawiciele rumuńskiej lub saskiej narodowości, lecz są tylko reprezentantami okręgów wyborczych, które ich wysłały, słowa jego nie odniosły żadnego skutku, i odnieść nie mogły, bo rozdwojenie głęboko jest zakorzenionem. Przy rozprawach nad projektem rządowym sądu najwyższego nie wiele brakowało, aby Sasi wcale się byli powstrzymali od głosowania, a byłoby to ostatecznem zerwaniem stosunków, bo Rumuni prawdopodobnie nie stanowiliby odpowiedniej liczby do wydawania uchwał.“

Przebiegając rzutem oka owe rozprawy, o których podawaliśmy już wzmienki, tak określą korespondent postępowanie Sasów: Sasi zaprzeczają sejmowi kompetencyi mieszania się w sprawy wewnętrzne saskiego narodu, dopatrują się w postępowaniu Rumunów tylko złego zamiaru, podejrzywają, że zadać chcą cios śmiertelny ośmiowiekowej autonomii saskiego narodu w sprawach sądownictwa, i dodają wyraźnie, iż pragną tylko wspólnego prawodawstwa i sądownictwa dla całej monarchii, a nigdy nie zezwolą, aby ich autonomia stała się pastwą centralistów prowincyonalnych. Uchwała sejmowa nie rozstrzygła sporu, zawiesiła go tylko. Wzajemna nieufność i zazdrość między krajowcami różnych narodowości, jest złem bardzo groźnym, chorobą, na którą należy pomyśleć o lekarstwie. Sasi stanowią tę odrębną korporacyę, toż i Rumuni, którzy podejrzliwie unikają wzajemnego zetknięcia, a stosunki konieczne odbywają się tylko wśród form najwyszukańszej dyplomacyi. Na ulicach, na miejscach publicznych rozdzielają się Sasi od Rumunów, a tak pierwsi jak drudzy unikają znów staranie Węgrów. Taki stan Siedmiogrodu kreśli korespondent półurzędowego *Botschaftera*, radząc w konkluzyi, aby rząd i światlejsza część sejmu pomyślała przecież o wzajemnem zetknięciu się, a znikną uprzedzenia, ktore tamują wszelką pomyślność kraju.

Królestwo Polskie.

Nie starczyłoby nam miejsca w dzienniku, gdybyśmy chcieli podnosić każde uderzenie na religię katolicką i narodowość polską w pismach rosyjskich umieszczone. Pomijamy je, ilekroć razy są bredną, anegdotą. I tak np. przed nie wielu dniami zamieścił *Dziennik powszechny* jakiś sfabrykowany opis rzeczywistego niby w ostatnich wypadkach zdarzenia, gdzie oficer rosyjski ranny w domu obywatelskim pielęgnowany, żąda popa aby się mógł wyspowiadać i przyjąć Najświętszy Sakrament. Popa niema naturalnie i dalekoby po niego posyłać trzeba, a więc przytomny tamże proboszcz katolicki, oświadcza mu, że to wszystko jedno, że zawsze pożywać będzie Ciało i Krew Pańską, czy z ręki popa czy katolickiego księdza, że gotów mu jest przeto sakrament udzielić byle aktu skruchy dokonał. I daje mu ksiądz katolicki sakrament Eucharstyi, bez spowiedzi, poprzestając na akcie skruchy wewnętrznym przez schizmatyka uczynionym. Taką bajeczkę ułożył *Dziennik* aby przekonać słabe i ciemne umysły, że religia katolicka a prawosławna, to w gruncie wszystko jedno, i obałamucić nieświadomość przykładem nibyto księdza katolickiego i to patryoty, bo takim jest w *Dzienniku* ów fikcyjny proboszcz. A gdy któryś z dzienników polskich, zaprzeczył temu i z oburzeniem zawołał: to może stać się w schiźmie ale w kościele katolickim nigdzie! *Dziennik* ubolewa nad Polską, to jest według niego „szlachecką“ nietolerancyą, gorszy się takiem zaślepieniem, które w schiźmie fałsz upatruje i niechce na to przystać, że katolickie, prawosławne lub protestanckie wyznanie, to zupełnie wszystko jedno.

Lecz mniejsza o anegdotkę płaską a z tak wyraźną i grubą tendencyą, że ślepy by ją namacał. *Le Nord* jest delikatniejszy w wyborze środków. Umieścił on w n. z 19 bm. wiadomość niby z *Ostsee-Zeitung*, jakoby w Rosyi 36 proboszczów wyznania katolickiego wyraziło życzenie, iż chcą założyć kościół niepodległy od Papieża, pod warunkiem aby im pozwolono się żenić. Dosyć jest uderzającem, że wiadomość nawet Rosyanom wydała się niepodobną do prawdy i wystąpił też ze sprostowaniem takowej w tymże samym *le Nord* z 23 b. m. zwykły korespondent jego Skripitzine (zapewne Skrzypicin). Utrzymuje on słusznie bardzo że wiadomość nie może być dokładną, albowiem nie ma ustawy w Rosyi zmuszającej kogokolwiek do uznawania się podległym czy zawisłym od Papieża; ale nie można widzieć dobrej wiary dowodzenia, że Rosya tolerując wszystkie obce wyznania, pozwala wyznawcom każdego obrządku bez żadnej różnicy, wolne przejście z jednego kościoła do drugiego. Znamy to wolne przejście, wiedzą skutki tej wolności i Rosyanie, którzy jej użyć chcieli. Niemniej dobrze mówi p. Skrzypicin, że celibat jest instytucyą kościoła rzymsko-katolickiego, że Rosya nie ma przyczyny go bronić, że przeto księża ci nie potrzebują pozwolenia, aby się żenić mogli, że każdy ksiądz prawosławny da im ślub; że w końcu czemużby im nie miało być wolno założyć kościół jaki chcą, skoro Rosya cierpi wszelkie wyznania protestanckie, a kościół ten w końcu byłby porównie z tamtemi prostą protestacyą przeciw zwierzchności Papieża, itd. Naturalnie że p. Skrzypicin wychwala tolerancyę i wolność, jakiej używa kościół katolicki w Rosyi; wiemy czego się mamy trzymać w tym względzie i nie o to nam chodzi. Dość że Rosyanin wyznaje, iż takie odszczepieństwo byłoby Rosyi na rękę, że ustawy nie są przeciwne, a oraz, że taki niepodległy kościół byłby protestantyzmem, a my powiemy, że bardziej jeszcze byłby schizmą czyli prawosławiem, bo nietykałby podobnie, jak to czyni schizma prawie w niczem dogmatów kościoła katolickiego, tylkoby odrzucił jego jedność, zaprzeczając zwierzchności Głowy kościoła.

To też *Gazeta moskiewska* podając tę samę wiadomość jest ściślejszą i kładzie jak to mówią kropkę na *i*. U niej rzecz dzieje się na „Litwie“ i kościół ów ma być „narodowy“. *Gazeta* zaś zapomina, że mają być sobory przez Cara zwołane, sobory narodowe jeden rosyjski, drugi polski, zapewne mają one założyć owe kościoły. Nie wątpimy, że gdyby ta wiadomość była nieszczęściem prawdziwą, to z owych 36 odrzczepieńców wybieranoby owe „znakomitości“ zasiadające w Soborze. Wiadomość ta atoli, pomimo nieprawdy jaka ją cechuje, nieuszła uwagi dzienników francuskich. Ustępujemy chętnie głosu jednemu z nich *le Monde*, który w n. z d. 22 b. m. w artykule wstępnym tak pisze:

„Czytamy w korespondencyi petersburskiej do jednego z dzienników paryskich, że 36 księży polskich z Litwy wyrazić miało życzenie założenia kościoła narodowego niezawisłego od Papieża pod warunkiem aby im dozwolono zawierać śluby małżeńskie. Faktu tego dostarczyła *Ostsee-Ztg* i *Gazeta moskiewska*; podejrzywaliśmy jego prawdziwość, i chcieliśmy pominąć go milczeniem, jak pomijamy tyle innych kłamstw i potwarzy miotanych przez dzienniki rosyjskie lub przez russofilów wydawanych, w kształcie bądź korespondencyj, bądź not udzielonych, a których już nie rozbieramy częścią z powodu odrazy, częścią ze znużenia. Gdy atoli usta bądz heretyckie bądź schizmatyckie wymówią pewne imię, na głos ten stawamy zawsze pod bronią. Jest to imię Ojca Sgo. Nie należymy do tych, co po tylu porządnych naukach, po tylu gorzkich doświadczeniach, wierzą jeszcze kłamliwym teoryom, które przez długie lata stawiały Rosyę na czele zachowawczego ruchu w Europie; nie należymy do tych, co upatrują w niej gwiazdę przewodniczącą im w nadziejach porządku i pragnieniach mądrości i pokoju. Dla nas Rosya i rząd jej jest wyrazem najzupełniejszym rewolucyi, nie widzimy w niej, jak tylko pseudo-liberalizm, pozory filantropijne, blichtry religijne, a przeciwnie widzimy zręczność dyplomatyczną, nienasyconą żądzę zdobyczy, wytrwałość niczem nieutrudzoną w poszukiwaniach, a nieubłaganość w środkach.

„W tryumfie Rosyi, jeżeli Bóg na niego pozwoli, będziemy widzieli tryumf siły zastępującej prawo, materyalizm zastępujący myśl, inwazyę..., albowiem cywilizacya podwaja siłę ich bodźców. Widzimy to wszystko w Rosyi, gdzie inni upatrują jeszcze przyszłość Europy zachowawczej, a widząc to, że ponad wszystkiemi nieprzyjaciołmi i nienawiściami, Rosya stawia jednego nieprzyjaciela i jedną nienawiść, to jest Papieża w Rzymie. Papież jest dla niej dzisiaj jedyną moralną zaporą, do wykonania Cara zamiarów, tak jak Polska jest jedyną materyalną dlań przeszkodą. Dość przeczytać artykuły, jakie prasie rosyjskiej natchnęło ostatnie przemówienie Ojca ś. w Propagandzie, aby pojąć, jak dalece głos ten jest straszny dla owych schizmatyków tak zręcznych w ukrywaniu doznanych wrażeń. W artykułach tych wybuchły gniew i groźby, i zaprawdę miło dla katolickiego ucha słuchać, jak syczy owa zlodowaciała woda pod tem rozpalonem żelazem. Niektórzy politycy, stronnicy Stolicy Apostolskiej zadrżeli przed owym gniewem; dla czego? Cóż sobie wystawiali, i czegóż się jeszcze spodziewają? Czy myślą, że na brzegach Newy kochają Piusa IX, w pałacu letnim będzie mowa o jego władzy i niezawisłości? Nie wiemy jakie tam będą rozmowy, ale wiemy, że Rosyi przewodniczyć będą uczucia nienawiści i zemsty. *Można się wybornie obejść bez Papieża*— tak pisze *Gazeta Moskiewska*, organ stonnictwa rosyjskiego, najbadziej wylanego dla rządu...“

Tak kończy dziennik francuski ten przydłuższy artykuł:

„Ważną jest dla Europy obecna godzina. W owych rozmowach monarszych i ministeryalnych, jakie się toczą, wielkie projekta mogą być rzucone... Rosya jest w pełni swej siły i swego wpływu. Usunęła dwie wielkie przeszkody: Czerkasyą i Polskę. Rozdrażniona jest uroczystem potępieniem orzeczonem przez jedyny głos, którego się lęka. To czego żąda, będzie złem, a obawiamy się, że czego zażąda otrzyma ....“

Rosya.

Dziennik giełdowy petersburski *Birżewyja Wiedomosti* podaje następującą komunikacyę urzędową: „Z powodu niedopełnienia przez Bucharskiego emira przyjętych przez niego zobowiązań względem Rosyi, oraz zatrzymania rosyjskich poddanych i cudzoziemskich podróżnych przybyłych do Chanatu z Kirgizkich stepów, zostało wydane rozporządzenie, aby, aż do czasu wypełnienia przez emira słusznych żądań Rosyi, bucharscy kupcy nie byli przepuszczeni do Moskwy i innych wewnętrznych miast cesarstwa, jakoteż na główne jarmarki. W skutek powyższego rozporządzenia, bucharskie towary, w tej liczbie bawełna, nie przekroczą Orenburga, jeżeli nie będą tamże przez rosyjskich kupców nabyte.“

Rozporządzenie to, zdaje się zwiastować odnowienie działań wojennych przeciw Bucharyi i Chiwie, które dopiero z początkiem powstania zostały przerwane. Tym razem jednak, przy uśmierzeniu Kaukazu i słabości Europy, podbój rosyjski nie zechce ograniczyć się małemi nabytkami, lecz się posunie w głąb Azyi. Anglia w tym punkcie jest bardzo interesowaną nie tylko z obawy o Indye Wschodnie, ale także z powodu bawełny, której dowóz zabezpieczyła sobie przed rokiem osobną umową zawartą za wpływem Persyi, która ze swej strony bucharską bawełnę uwolniła od cła tranzytowego. Dopóki wojna amerykańska pozbawia Anglię możności zasilania stamtąd swych fabryk, wzgląd ten nie może być dla niej obojętnym.

Prusy.

Czasopismo berlińskie *Provinzial-Correspondenz*, przeznaczone do karmienia dzienników prowincyonalnych natchnieniami ze sfer rządowych odbieranemi, ogłasza następujący wspomniany już przez nas artykuł, mogący służyć za program rządu w jego przyszłej polityce wewnętrznej, a któremu dodało jeszcze znaczenia przedrukowanie go w urzędowej *Norddeutsche allg. Ztg* z 25go czerwca:

„*Pożegnanie królewskie.* Król Wilhelm wyjechał znów 18go czerwca do wód do Karlsbadu w Czechach, gdzie go w przeszłym roku tak pocieszające wzmocnienie i ożywienie spotkało.

„Tym razem mógł król puścić się w drogę pod szczęśliwszemi wróżbami i w weselszem usposobieniu niż poprzednio. W zeszłym roku przepisano mu kuracyę karlsbadzką w skutku dłuższej groźnej choroby, i nie obeszło się bez obaw, czy użycie tak silnego źródła przyniesie mu spodziewane wzmocnienie. Serce szlachetnego monarchy było jednak przepełnione jeszcze smutnemi wrażeniami wewnętrznych rozterek, których nikt nie uczuwał nadeń boleśniej i głębiej nad niemi nie ubolewał.

„Teraz jedzie król do Karlsbadu z radosną pewnością, że odnowi i odświeży świetne skutki przeszłorocznej kuracyi, które mu udzieliły sił i wytrwałości do wielkich wysileń upłynionego roku. Ale serce i umysł króla wzmocnione zostały i podniesione widokiem pocieszających owoców swojego rządu królewskiego w ostatnim roku. Dostojny pan obficie doznawał radości w ostatnich miesiącach, nie tylko w słynnych dziełach wojska jego nowostworzonego, lecz także pod względem stanowiska pełnego powagi i wpływu, jakie rząd jego zajął teraz w radzie ludów, — a niemniej w uspokojeniu i patryotycznem nawet podniesieniu uczuć w Prusiech. Prawda, że tak król jak i rząd jego mało się oddają złudzeniu, jakoby wrażenie najświeższych wypadków zamknęło teraz walkę wewnętrzną w kraju; przeciwnie, rząd niezawodnie przygotowanym jest, że kiedyś będzie ją musiał podjąć na nowo. Zawsze to jednak wielka korzyść, że tymczasowo potęga stronnictw i parlamentarnych zapasów powstrzymaną została lepszemi skłonnościami patryotycznemi, a owoce tych czasów uspokojenia i podniosłości nie będą zapewne i na przyszłość stracone.

„Król Jmć znalazł, jak słyszeliśmy, w chwili jeszcze odjazdu swego do Karlsbadu sposobność wypowiedzenia wspomnianych radosnych i zaspakajających uczuć. Kiedy książęta i najwyżsi dostojnicy państwa zebrani byli w dworcu kolei, aby pożegnać króla i pana swego, tenże zawezwał raz jeszcze królewicza i ministrów i miał do nich serdeczną i porywającą przemowę. Wskazał w niej na to, z jak różnemi i weselszemi uczuciami może tym razem puszczać się w podróż tak ze względu na wewnętrzne położenie kraju, jak i na wojskowe i polityczne stanowisko Prus. Zawdzięcza to poświęceniu, działalności energicznej i skutecznej swoich ministrów. Ale chociaż działalność ta wielce się przyczyniła do uspokojenia kraju, to jednak nie pokonane wszystkie trudności i niebezpieczeństwa i nie należy się oddawać złudzeniu, jakoby wodze rządu miały być na przyszłość popuszczone. Król ma zaufanie, że ministrowie podzielają to jego przekonanie i że nadal również pomagać mu będą w dotychczasowy sposób, aby na obranej drodze dalsze korzyści i ostateczne odnieść zwycięztwo.“

Artykuł ten jest wyraźnym programem wewnętrznej polityki. Kilka dni temu umizgała się *Prov. Cor.* do kraju, zapowiadając potrzebę zwołania Izb celem otrzymania nowego kredytu na dalszą wojnę; artykuł niniejszy wskazuje, że od myśli tej odstąpiono, a co więcej, że na drodze administracyjnej rząd będzie załatwiał sprawy prawodawcze i obywać się będzie bez uchwalania budżetu; jeżeli zaś przyjdzie do zwołania Izb, to jeszcze nie powiedziano, czy zwołania tego nie poprzedzi nadanie innej ustawy wyborczej. Tymczasem „wodze rządu nie będą popuszczone.“

Dania.

Wychodzący w Sztokholmie dziennik *Nya Dagligt Allehanda* podaje z zaręczeniem za źródło, następujące objaśnienie postępowania Rosyi w sporze niemiecko-duńskim:

W depeszy z drugiej połowy stycznia r. b. donosi hr. Rechbergowi pełnomocnik austryacki w Petersburgu, iż stósownie do otrzymanego polecenia szukał i znalazł sposobność do rozmowy z ks. Gorczakowem o postępowaniu Rosyi w przyszłości w sprawie księstw nadelbiańskich. Skoro hr. Thun wyjaśnił pobudki, które zniewoliły rządy obu mocarstw niemieckich do energicznego wystąpienia przeciw Danii, i ich nieodmienne w tej sprawie postanowienie, przypomniał ks. Gorczaków poglądy rządu rosyjskiego w kwestyi spornej kilkakrotnie już udzielane gabinetowi wiedeńskiemu. Rząd rosyjski nie może naganiać postanowienia energicznych kroków, gdyż Niemcy nie miały alternatywy, a postępowaniu Rosyi jak dotąd tak i nadal przewodniczyć będzie sympatya dla Niemiec. Pełnomocnik austryacki wyciąga z tej rozmowy wniosek, iż polityka Rosyi w sporze duńskim wcale nie jest nieprzychylną Austryi i Prusom.

W depeszy ks. Gorczakowa z dnia 10 lutego r. b. do posła rosyjskiego w Berlinie p. Ubryła, oświadcza minister, iż od początku sporu rząd rosyjski nie zaprzestał składać Niemcom dowodów wyraźnej sympatyi, a w Kopenhadze użył całego swego wpływu, aby skłonić gabinet tutejszy do wypełnienia zobowiązań względem Niemiec podjętych. Usiłowania te z wielkim żalem rządu rosyjskiego niedopięły celu, walka zaś w tej chwili wybuchła grozi sprowadzeniem takich komplikacyj i pociągnięciem za sobą tak ważnych skutków, iż rząd rosyjski poczuwa się do obowiązku wynurzenia gabinetowi berlińskiemu swego poglądu na niebezpieczeństwa i zamieszania, które położenie obecne nosi w zarodzie. Rosya jako mocarstwo europejskie ma wielki interes w utrzymaniu równowagi europejskiej, nie może zaś przymykać oczu na to, iż nienaruszalność Danii jest niezbędną dla równowagi europejskiej. Austrya i Prusy uznały również znaczenie, ze stanowiska mocarstw europejskich nienaruszalności Danii, a rząd rosyjski nie może jak tylko z żywem zadowoleniem przyklasnąć ostatniemu z porządku oświadczeniu rządów niemieckich, iż nienaruszalność Danii stanowić będzie niezbędną podstawę jakiegokolwiek bądź rozwiązania kwestyi duńskiej. Nie może atoli rząd rosyjski zataić przed sobą, że opór Danii z bronią w ręku i skutki przedłużenia wojny dają powód do znacznych modyfikacyi programatu obu mocarstw niemieckich i zmienić mogą stan obecny rzeczy w Danii. Rosya ma do obrony wielkie interesa na morzu baltyckiem a obowiązkiem jest rządu poświęcać tymże jak najtroskilwszą pieczołowitość. Rozszarpanie Danii mogłoby pociągnąć za sobą utworzenie wielkiego skandynawskiego państwa, t. j. zawarcie unii skandynawskiej najsprzeczniejszej interesom Rosyi, i którejby się też Rosya ze wszystkich sił swoich oparła. To jest zapatrywanie w kwestyi bieżącej, które Rosya musi wypowiedzieć gabinetowi berlińskiemu, niewątpiąc, iż tenże przychylnie przyjmie takowe.

Równocześnie z powyższą urzędową depeszą przesłał ks. Gorczakow list poufny do p. Ubryła, w którym oznajmia, iż rząd angielski wielokrotnie wzywał gabinet petersburski, aby zarówno z rządem angielskim oświadczył się stanowczo przeciw polityce mocarstw niemieckich w sprawie duńskiej, a równocześnie za nienaruszalnością Danii. Przed niedawnym czasem gabinet angielski odnowił tę propozycyę, dając równocześnie do zrozumienia, iż Anglia jest gotową wystąpić w razie danym zbrojnie w obronie Danii przeciw Niemcom. Poseł angielski w Petersburgu lord Napier oświadczył bowiem w rozmowie ks. Gorczakowowi, iż jedynym skutecznym środkiem załatwienia kwestyi duńskiej i przeszkodzenia państwom niemieckim w rozerwaniu Danii jest wspólne wystąpienie Rosyi i Anglii przeciw Prusom i Austryi. Lecz książe odrzucił tę propozycyę i mniema, iż działa w interesie Austryi i Prus, skoro wstrzymał Anglię od czynnego wystąpienia i przynajmniej chwilowo przeszkodził jej interwencyi. W tym celu wystosowaną została wspomniona depesza, której następnie udzielono poufnie posłowi angielskiemu; p. Ubryła zaś uprasza książę, aby gabinet berliński zapewnił ponownie, iż rząd rosyjski dla rządu pruskiego w kwestyi niemiecko duńskiej najżywszą żywi sympatyę, i wśród jakichkolwiek okoliczności odnośnie do tejże kwestyi przyrzeka najlojalniejsze i najczynniejsze współdziałanie.

Ameryka.

W Stanach Zjednoczonych nastąpić ma we wrześniu wybór prezydenta. Sprawa ta, zajmująca pomimo wojny już czas dłuższy stronnictwa, czem bardziaj termin wyboru się zbliża, tem więcej na-

biera wagi; tem głośniej występują nazwiska kandydatów. Jednym z nich jest jenerał Fremont, który do zgromadzenia w Cleveland, podającego go na kandydata, wydał odezwę wyjaśniającą powody, skłaniające go do przyjęcia kandydatury. Z odezwy tej podajemy tu charakterystyczniejsze ustępy:

Gdyby p. Lincoln pozostał był wierny zasadom, których obrońcą był wybrany, nie mogłoby było powstać rozdwojenie i walka wyborcza byłaby niemożliwością. Teraz idzie jednak o to, czy lud ma nadal utrzymać się przy wolności konstytucyjnej.... W kraju mamy teraz dyktaturę wojskową ze wszystkiemi jej nadużyciami, lecz bez jedności w czynie i sprężystości w wykonaniu; rząd, który na wewnątrz odznacza się pomiataniem praw konstytucyjnych, naruszaniem osobistej wolności i wolności druku. Na zewnątrz wszystkie wystąpienia rządu noszą cechę bezsilności i braku zasad, która wprowadza mocarstwa europejskie w błąd i wpaja w nie przekonanie, że powodem do walki są tylko interesa osobiste i kupieckie a nie szczytne zasady. Nieudolność i samowładztwo rządu nie osiągnęły innych rezultatów, jak, że państwa europejskie przyszły do przekonania, iż mimo swej znaczniejszej ludności i mimo swych ogromnych zasobów północ nie będzie w stanie odzyskać napowrót krajów południowych. Sympatye, które od wybuchu wojny musiały się zwracać ku nam, obróciły się przeciwko nam. Zasady, które przyjęliście za podstawę, mają moje zupełne i bezwarunkowe uznanie; lecz nie mogę pochwalać wprost i odrazu wszystkich środków proponowanych przez was.

Nie sądzę aby rozszerzenie konfiskaty na własność wszystkich buntowników dało się przeprowadzić, a choćby i tak było, nie uważam tego środka za środek zdrowej polityki. Rozstrzygnięcie tego pytania jest w ręku narodu. Jako środek wojenny przy wybuchu buntu, który dałby się stłumić przez bezzwłoczne surowe postępowanie, pojmuje znaczenie konfiskaty, stłumiwszy powstanie nie zgadzam się jednak na konfiskatę jako ostateczny środek przy odbudowaniu dawnego porządku. W rozporządzeniach i obliczeniach, które nastąpić muszą po zawarciu pokoju, nie można się dać powodować uczuciem zemsty. Celem wojny jest zapewnienie stałego pokoju i pomyślności kraju całego — a osiągnięciu tego celu był tylko jeden żywioł na zawadzie. Żywioł ten, to jest niewolą, uważać możemy za zniszczony w praktyce i potrzeba tylko proponowanej od was poprawki konstytucyi, by zniesienie niewoli uczynić zupełnem.

Jeżeli konwencya Baltimorska postawi kandydata, którego przeszłość usprawiedliwi położone w nim zaufanie, iż pozostanie wierny naszym głównym zasadom, wtedy nie ma powodu do rozdziału między prawdziwymi patryotami kraju, i uważałbym się za szczęśliwego, jeżeli mógłbym mu użyczyć mojej rzetelnej i czynnej pomocy; wolałbym to uczynić, niżeli występować sam jako kandydat. Miałby jednak być postawionym jako kandydat p. Lincoln, to nie pozostaje nic innego do czynienia, jak zawołać w pomoc każdy żywioł sumiennej opozycyi by zapobiedz nieszczęściu powtórnego jego wyboru. Gdyż byłoby zgubnem dla kraju, pochwalić politykę i wznowić potęgę, która kosztowała nas tysiące ludzi i niepotrzebnie kraj naprowadziła na drogę bankructwa. W tym przypadku przyjmuję waszę nominacyę, i jako środek przygotowawczy wziąłem uwolnienie od służby w armii. Robię tę ofiarę tylko w celu uzyskania wolności słowa i aby uprzątnąć każdą zawadę na drodze do wypełnienia zadania, które mi powierzyliście.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 czerwca. W tych dniach odbył się egzamin uczennic pedagogii w szkole klasztornej Śgo Jana. Z pomiędzy szczegółów o których powzięliśmy wiadomość, pomijamy nauki w ścisłem rozumieniu, o których to tylko powiedzieć możemy, że zostały one doprowadzone do tego stopnia, jakiego tylko wymagaćby można po należytem wykształceniu serca i umysłu przyszłych matek i nauczycielek. Że przy tak wszechstronnie obmyślonem wychowaniu, nie brakło dowodów zajmujących postępów w wielu pracach ręcznych, począwszy od pończoszki i wzorowo uszytej bielizny, aż do wykwintnych haftów, kwiatów i tym podobnych przedmiotów, łatwo się tego domyśleć. Co jednak było nowością przypominającą mile zajęcia dawnych matron polskich, to prace przy kądzieli i przy kołowrotku. Szczerze się cieszymy z wprowadzenia tego szczegółu w zakres wychowania panien; nie dla tego, żeby praca tego rodzaju miała być koniecznem zatrudnieniem w ich przyszłym zawodzie, lecz że dobrze będzie, jeżeli gospodyni w wiejskim dworku lub domku mieszczańskim potrafi w razie potrzeby wejrzyć i w ten przedmiot gospodarstwa, i jeśli sposobiąc się do niego, przyuczy się zarazem niepogardzać każdem, choćby najskromniejszem, ale poczciwem i przydatnem zajęciem. Dawne więc polskich matron rzemiosło witamy staropolskiem: Szczęść Boże! — Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy zwrócić na to uwagę, że domy pragnące pozyskać zdatne nauczycielki, nie powinny pomijać wejrzenia w świadectwa zgłaszających się o to kandydatek, gdziebykolwiek zresztą, czy w szkole publicznej o której tu mówiśmy, czy w zakładach prywatnych ukończyły one naukę. Zaniedbanie tej ostrożności nieraz było już powodem przykrego zawodu a niesłusznego uroszczenia do Zakładu, w którym kandydatka, według własnego twierdzenia, miała nabyć uzdolnienia na nauczycielkę.

— We środę, w dzień SS. Piotra i Pawła odśpiewaną będzie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano w kościele S. Piotra wotywa przez amatorów, z których większą część stanowić mają słuchacze wydziału teologicznego obrządku słowiańskiego, przybyli tu ze Lwowa.

— Wczoraj wieczór o 11téj zgorzała na Krowodrzy stodoła gospodarza Szóstaka ze słomą i sianem. Łuna jasno oświeciła niebo, ale krótko trwała.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, składki na medal, na cześć hr. Aleksandra Fredry wybić się mający, wynoszą dotąd przeszło tysiąc złr.

— Donieśliśmy już o wielkiej burzy jaka nawiedziła miasteczko Mikołajów i okoliczne wsie w d. 16 czerwca i o szkodach tam zrządzonych. W nocy 19 czerwca nowa podobna klęska dotknęła to miasteczko; oberwała się bowiem chmura i zrządziła powódź. Woda tak spiesznie wdzierała się do domów, że mieszkańcy części miasta niżej położonej musieli ratować się ucieczką i wyprowadzać bydło ze stajen. Okoliczne pola do szczętu zostały spustoszone, a niektóre z nich nie na ten jeden rok, lecz może na długie lata, gdyż powódź naniosła grube warstwy piasku, które powlokły urodzajną ziemię. Na przedmieściu Zawalu woda stała na trzy stopy wysoko na ulicy i w domach.

Miasto Sniatyń w obwodzie Kołomyjskim tudzież obolica jego doznały w d. 17 czerwca znacznych szkód od burzy i gradu. Kilka tysięcy szyb wytłukł grad w mieście, wiatr zerwał do połowy dach metalowy z kościoła rzymsko katolickiego, uszkodził kilka domów, poniszczył sady i ogrody i łamał lub wyrywał drzewa. Wieś Mikulińce i folwark należący do Załucza poniosły wielkie straty.

D. 19 czerwca jak donosi *Gaz. Lwowska* z Delatyna, ulewa zalała całą tameczną dolinę Prutu, zerwała kilka mostów i popsuła gościniec. Podobno nie obeszło się bez utraty życia kilku osób; dotąd wiadomo tylko, że zginął szewczyk jeden śpiący w stajni, którą woda uniosła. W Łuku, gdzie się oberwała chmura, miało zginąć kilkoro dzieci w chałupach, które woda zabrała. Szczegóły jeszcze niewiadome.

— D. 18 czerwca utonął w Sanie pod Przemyślem kąpiąc się 13 letni Aleksander Strasser, syn komisarza wojennego.

— W Galicyi zachodniej także wody zrządziły nieco szkód. I tak rzeka Biała pod Bochnią wystąpiła z łożyska swego, Dunajec pod Bogumiłowicami uszkodził stały most pod kolej żelazną, którego robotę rozpoczęto, a wszystkie rzeki i strumienie przechodzące w poprzek kolei między Rzeszowem i Lwowem, wylały. Między Medyką a Mościskami oberwała się grobla pod koleją żelazną, lecz natychmiast naprawiono to uszkodzenie o tyle, że pociągi mogą chodzić.

— Dzienniki angielskie podały następujący wypadek szeroko i szczegółowo opisany. Mniej więcej dziesięć lat temu, młoda, piękna i wykształcona Angielka, imieniem Odilie Dubb, podróżowała z rodzicami swemi nad Renem. Często zostawiwszy rodziców w hotelu, wychodziła z teką pod pachą rysować piękne widoki lub zapisywać wrażenia swoje w pamiętniku, jak to angielki czynić zwykły. Tak znikła pewnego dnia z hotelu w Lahnstein, lecz już więcej niewróciła. Wszystkie poszukiwania były bezskuteczne; po pewnym przeciągu czasu rodzice niepocieszeni wrócili do Anglii. W dziesięć lat później przyszła komuś chęć naprawienia starej wieży zamku Lahneck. Pośród rumowiska znaleziono skielet kobiecy, przy nim zegarek, pierścionki, kulczyki, sprzączki i kawałki zbutwiałe kapelusza słomkowego i odzieży, tudzież przegniłą tekę skórzaną, a w niej rysunki i zapiski. Wyczytano tam jej nazwisko i przypomniano sobie, że przed laty jakaś angielka zniknęła w okolicy — ale zapiski te wyjaśniły wszystko. Angielka weszła po zepsutych i nadpruchniałych schodach na wieżę, a zaleowie stanęła na najwyższym stopniu, zawaliły się schody i wraz z niemi zapadła w głąb. Stłuczona i pokaleczona chce się wydobyć z obmurowanej szyi schodowej; lecz belki i rumowisko zamknęły wszelki przystęp. Rozwiesiła chustkę na belkach, słyszy statki przepływające około wieży, lecz wołanie jej nie dochodzi. Wydziera kartki swojego album, i rzuca je, by je wiatr uniósł, lecz ten pomiata niemi ale ich nie unosi. Nadeszła noc, głód i pragnienie odbierają jej siły znużone całodzienną około wydobycia się pracą i wycieńczone próżnem wołaniem. Nazajutrz słyszy imię swoje wywoływane, lecz bezsilna. niema już w piersi głosu, aby ten się przedarł przez wieżę. Nikt o tem nie pomyślał, aby mogła być zamknętą w wieży, do której przystęp zawalony rumowiskiem i gdzie niema schodów. Dwudniowe zapiski jej, pełne najokropniejszych wrażeń i świadczące o jej cierpieniach fizycznych i moralnych, zostały po niej jakby na dowód jej tożsamości i rodzaju śmierci. Zapewne ją siły opuściły do reszty, lub zwątpienie opanowało umysł, że niemasz późniejszych zapisków; może też trzeci dzień zakończył jej cierpienia. Dano znać do Anglii i odszukano rodziców. Matka zjechała niedawno, żeby pogrzebać resztki zmarłej przed dziesięciu laty córki.

— Z odniesieniem się do obecnej wojny duńskiej, *National Ztg* zamieściła mały ustęp z pamiętników Paska o wyprawie Czarneckiego na Alsen i przejściu wpław konno oddziału polskiego przez cieśninę oddzielającą tę wyspę od stałego lądu. Przytoczywszy ten ustęp, pisze jednak *National Ztg*, a za nią powtarzają prawie wszystkie dzienniki te słowa: „Prawdziwie, niełatwo znaleść coś podobnego, jak ta przejażdżka konna, a przecież znikła ona z pamięci ludzi i spoczywa w cieniu biblioteki, skąd ją wydobywamy.“ Myślałby kto, że *Nat. Ztg* odkryła pamiętniki Paska w jakiej bibliotece w rękopiśmie: i tak zapewne myślą owe redakcye dzienników, które ten ustęp przedrukowały, nie wiedząc wcale, ile to wydań Paska posiada nasza literatura, i że nawet ustępy niektóre z niego były już po czasopismach niemieckich przed laty tłumaczone.

— W ciągu 25go i 26go czerwca była najwyższa temperatura + 17°,6, najniższa + 9°,8, barometr dosiągł najwyżéj 332‴,16 o godzinie 6téj rano 25go, potem ciągle opadał, o 10téj wieczór (26go) stał na 328‴,35, przez oba dni najczęściej słaby wiatr zachodni, 25go niebo dosyć pogodne, 26go pochmurne, wieczorem deszcz mały; rano 27go o godzinie 6tej stan ciepła 14°,5 R., wysokość barometru 327‴,53.

— Jutro we wtorek dnia 28 czerwca, S. Leona II papieża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd krajowy lwowski Abrahama Kruch o wydanym przeciw niemu pozwie przez Osiasza Spiegel o zapłacenie 127 złr. w. a. Kurator Dr Rechen, zastępca Dr Natkis.

Posady. Zarządcy przy magazynie tabacznym i stęplowym we Lwowie (840 złr.) podania w ciągu 4 tygodni.

Licytacye. Dostawa papieru i materyałów kancelaryjnych w Żółkwi w d. 15 lipca, wadium 150 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 24go czerw. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·17
Żyto	„	2·00
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·70
Groch	„	3·40
Bób	„	2·25
Proso	„	2·25
Tatarka	„	2·30
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde (zasiągę)		9·45
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	(za cetn.)	2·70
Siano	„	2·65
Słoma	„	1·00

Nowy Sącz 25 czerwca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·62
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	2·15
Owies	„	2.00
Ziemniaki	„	0·90
Drzewo twarde	(za siągę)	8·50
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	3·00
Słoma	„	1·30

Lwów 27 czerwca. *(Budowa kolei ze Lwowa do Brodów).* Zaniechana od pewnego czasu kwestya budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów znowu wziętą została pod obradę, i p. Giles, inżynier angielskiego przedsiębiorstwa budowy udał się w tym celu ze Lwowa do Brodów. Linia jest wytknięta od 2 lat, a teraz chodzi także jak słychać, o budowę kolei bocznej do Tarnopola. Gdyby budowa kolei ze Lwowa do Brodów przyszła do skutku, potrzebaby na to według kosztorysu 7 milionów złr. w. a.

Pożyczka z prawem pierwszeństwa kolei galicyjskiej Karola Ludwika w kwocie 5 milionów została zawarta d. 22 b. m. po kursie $96\frac{1}{2}$ z Rotschildem i instytutem kredytowym, to jest z członkami spółki, która zeszłego roku wzięła na siebie $9\frac{1}{2}$ milionów.

Fünfkirchen 22 czerwca. Stan powietrza w komitacie Barańskim daje powód do wielkich obaw, albowiem od soboty już pada ciągły deszcz, czasami z gwałtownemi wichrami; a łąki prawie zupełnie skoszone i zboże prawie dojrzałe. Największa będzie strata na sianie, gdyż prawie przegniło i nie jest do użycia. Zboże pokładło się na wielu miejscach, i to właśnie tam gdzie największe obudzało nadzieje.

Krajowa 18 czerwca *(Wołoszczyzna).* Zbliżające się żniwa zdają się wiele obiecywać, deszczu spadło podostatkiem, i pola pszenne i kukurydzane nic nie zostawiają do życzenia. Szarańcza która okolice Kalafatu przeraziła, nie jest tą żarłoczną azyatycką ale jest to jakiś inny gatunek, który na małem poprzestaje i prawie żadnych nie wyrządza szkód. Zbiory rzepaku już się rozpoczęły i zdaje się że wypadną bardzo obficie, jeżeli pogoda na ich jakość nie wpłynie szkodliwie. Nic jednakże dotąd nie sprzedano, gdyż posiadacze myślą o zeszłorocznich wysokich cenach, zapominając, że kupcy ogromne ponieśli wtedy straty; zdaje się jednak, że się chętniejszymi okażą gdy tylko rzepak w magazynach złożonym zostanie, co zresztą dla kupców jest bardzo upragnionem.

Winnice tokajskie. Według *Pesti Naplo* winnice położone na południowych stokach gór, miały bardzo wiele ucierpieć w skutek zeszłorocznej posuchy i ostrej bezśnieżnej zimy. Nie tylko, że żadnych zbiorów nie będzie, lecz sama ich wartość znacznie ucierpiała, gdyż trzeba będzie 6 do 8 lat pracy i nakładów aby winnice przyprowadzić do należytego stanu. Winnice drugiej klasy na północnych stokach ucierpiały mniej i obiecują niezgorsze zbiory; a winnice w równinach z powodu zimna do 25 maja rachować mogą tylko na bardzo szczupły zbiór.

— Rozwiązano już zadanie, urządzenia żeglugi parowej na *Prucie*. Od kilku tygodni płyną parostatki stowarzyszenia żeglugi parowej na Dunaju, aż do Gronojesti, prawie jednej stacyi do Jass. Część rzeki do żeglugi zdatnej wynosi blisko 60 mil niemieckich.

Zgromadzenia ogólne towarzystw kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej które się miały odbyć nad 28 b. m., zostały dla niedostatecznej liczby zgłaszających się akcyonaryuszów na później odłożone.

Gdańsk 25 czerwca. W upłynionym tygodniu czas mieliśmy zmienny, ale w ogólności chłodny i wietrzny.

Targi angielskie trzymały się mocniej a według dzisiejszej depeszy, płacono wczoraj w Londynie $1\frac{1}{8}$ szyl. więcej ne kwarterze angielskiej a 1 szyl. na zagranicznej pszenicy. Stan zboża na polach nie jest zadawalniający, skargi na rdzę coraz się upowszechniają, a zapasy są szczupłe i z Ameryki nie wiele dowozów zapowiadają, położenie więc handlu zbożowego zdaje się być na drodze poprawy.

We Francyi targi, ciągle się podnoszą, a przybór cen dozwolił zakupienia i sprowadzenia z Anglii kilkunastu ładunków pszenicy. Ciągłe deszcze przeszkadzają we Francyi zbiorom siana, a pszenica w wielu miejscach położona a w innych spleciona zielskiem nie zapowiada obfitości.

W Belgii ceny są mocniejsze nawet wyższe. Na holenderskich targach także się więcej okazuje ożywienia.

Zagrożeni powrotem blokady na dzień 26 czerwca spekulanci nie forsowali obładowanie neutralnych w naszym porcie leżących okrętów. Z tego powodu ruch był dobry a ceny ostatnie w zupełności się utrzymały. Gdy jednak nadzieje pokojowe od wczoraj zostały zachwiane więc też i chęć do kupna ustała a sprzedaż nawet po zniżonych cenach stała się nader trudną.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1,700, żyta 450, grochu 15.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz

					złp.	gr.	złp.	gr
Pszenicy	od 128 do 129	od 380 do 395	241	243	32	16	33	25
	„ 130 „ 131	„ 400 „ 410	245	247	34	9	35	4
	„ 132 „ $13\frac{3}{4}$	„ $412\frac{1}{2}$ „ 440	249	251	35	10	37	21
Żyta	„ 121 „ 127	„ $235\frac{3}{4}$ „ 250	228	239	21	17	23	4
Grochu		„ 260 „ 300			24	—	27	21

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 2451, żyta ł. 600, grochu 67, potażu cet. 315, belek dębowych 719, sosnowych i okrąglaków 21,208, bali łasztów 232.

Wysokość wody w Toruniu 1' 2" przybiera.

Kursa zamian: Londyn 6 20.— Hamburg $150\frac{1}{4}$.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 25 czerwca. Poseł duński p. Bille, zawiadomił wczoraj urzędownie lorda Russella, że za odnowieniem kroków wojennych, natychmiast Dania przystąpi do blokowania portów Swinemünde, Wolgastu, Greifswalde, Stralsundu, Barth, Gdańska, Piławy, tudzież portów księstw nadelbiańskich. Statki neutralne do pomienionych portów płynące, będą ostrzegane, a statkom wypływającym z tych portów, zostawiony będzie pewien czas do tego.

Londyn 25 czerwca wieczór. Konferencya rozeszła się bez rezultatu. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się na nowo jutro rano.

Londyn 25 czerwca w nocy. Konferencya zakończyła się wzajemnem podpisaniem protokółu. Wielu pełnomocników odjedzie stąd w poniedziałek. Zapewniają, że oświadczenia ministrów na poniedziałkowych posiedzeniach parlamentu będą w duchu pokojowym. We wtorek torysi zgromadzą się dla ostatecznego postanowienia. Udział Anglii w wojnie jest jak najbardziej nieprawdopodobny.

Drezno 25 czerwca. Donoszą z Londynu, że pełnomocnik rosyjski zapowiedział wypłynięcie floty rosyjskiej z Kronstadtu, w razie, jeśliby flota angielska popłynęła na Bałtyk.

Drezno 26 czerwca. Dzisiejszy *Dresdner Journal* zamieszcza następujący telegram z Paryża o przebiegu wczorajszego posiedzenia konferencyi. Reprezentanci państw neutralnych złożyli oświadczenie, które w końcu wypowiadało życzenie utrzymania niepodległości Danii. Austrya i Prusy stwierdziły okazaną z swojej strony pojednawczość. Następnie uczyniła oświadczenie Dania, a na takowy odpowiedział pełnomocnik Związku niemieckiego; po czem konferencya została zamkniętą.

Cuxhaven 25 czerwca. Fregata austryacka „Radecki“ i pruskie łodzie działowe „Blitz“ i „Basilisk“ wróciły tu dziś rano.

Kissingen 25 czerwca. Za nadejściem wiadomości o śmierci króla wirtemberskiego, królewicz Karol odjechał. Wczoraj odjechali stąd ks. Karol Bawarski do Tegernsee, ks. Waza do Wiednia. Król Ludwik Bawarski był z dworem swoim wczoraj na obiedzie u N. Cesarzowej Austryackiej; W. Ks. Weimarski nie znajdował się tam. Cesarzowa Rosyjska jeszcze tu pozostała.

Heide 24 czerwca. Na uczcie onegdajszej w gmachu towarzystwa kredytowego ziemskiego, rzekł ks. Fryderyk Augustenburski między innemi, że cieszy się, iż będzie pierwszym księciem szlezwicko-holsztyńskim niemieckiego rodu; a nie będzie on w przyszłości służył żadnym partykularnym interesom. Książe i lud są w gotowości niesienia oswobodzicielom wszelkich ofiar, jakich do zbawienia Niemiec potrzeba.

Frankfurt 25 czerwca wieczór. Ciało prawodawcze miasta Frankfurtu oświadczyło się na wczorajszem posiedzeniu przeciw wszelkiemu podziałowi Szlezwiku.

Hamburg 26 czerwca. Doniesienia z Sztokholmu z 24go mówią, że sprowadzoną tam została kryzys ministeryalna w skutku podań dziennikarskich o liście króla Karola Szwedzkiego do króla Chrystyana Duńskiego, tyczącym się wspólnego parlamentu skandynawskiego, tudzież propozycyi względem połączenia obu dynastyj (przez ożenienie ks. Fryderyka syna króla Chrystyana duńskiego i następcy tronu, z Ludwiką królewną Szwedzką córką króla Karola XV, domniemaną dziedziczką korony szwedzkiej i norwegskiej. *Red. Cz.*).

Hamburg 26 czerwca. *(Pr.)* Właśnie co przejeżdża jakiś książę pruski (ks. Albrecht. *Red. Cz.*) z królewskim rozkazem dziennym i odezwą do wojska. Na wtorek, środę i czwartek zapowiedziane przechody wojska.

Petersburg 25 czerwca. Minister skarbu przedłożył Radzie państwa projekta względem założenia rosyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku przemysłowego, który chcą założyć pierwsze domy londyńskie, a między niemi *International Financial-Society* i bank kredytowy londyński, tudzież bank w Meiningen.

Londyn 25 czerwca. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 15 b. m. mówią, że jenerałowi Grant powiodło się wykonać ważny ruch; przeniósł on swoją linię operacyjną z Chicahominy nad James-River. Jenerał krajów południowych Morgan, pobity został w kraju Kentucky. Wieść krąży, że minister skarbu Chase przyjął ofiarowaną sobie z Niemiec pożyczkę.

Londyn 26 czerwca. Cesarstwo Jmć Meksykańscy Maksymilian i Karolina, przybyli do Vera-Cruz 29go maja, a nazajutrz stanęli w Orizaba.

Konferencya rozeszła się, zamknąwszy posiedzenie swoje sobotnie protokółem i deklaracyami, których treść jeszcze nie znana. Oprócz depesz powyżej umieszczonych z biór telegraficznych berlińskiego i wiedeńskiego, następującemi słowy oznajmia obecny stan rzeczy ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg* w nadzwyczajnym dzisiejszym dodatku swoim:

„Nadzieje pokoju, których od konferencyi oczekiwano, nie spełniły się. Ostatni dzień rozejmu upłynął, a mocarstwa niemieckie znajdują się znów w stanje wojny z Danią. Z Londynu odbieramy dziś (26go) rano — oprócz depesz bióra Wolffa — następujące szczegóły o wczorajszem posiedzeniu konferencyi: Wczoraj (25go) konferencya została zamkniętą formalnie i pozytywnie, gdyż hr. Apponyi w imieniu członków konferencyi wyraził hr. Russellowi, jako prezesowi konferencyi, podziękowanie za kierownictwo obrad, poczem lord Russell nawzajem członkom konferencyi podziękował również za baczność ich i uwagę. Kwestya przedłużenia rozejmu nie była już ani jednem słowem dotkniętą na wczorajszem posiedzeniu, gdyż odnowienie wojny po wyraźnie odmownych oświadczeniach pełnomocników duńskich na posiedzeniu 22go było uważanem przez wszystkich za rzecz samą z siebie wynikającą. W politycznych sferach Londynu przemaga po tej konferencyi, jak nas zapewniają, wrażenie, że rząd angielski zdaje się zachowywać względem mocarstw niemieckich bardziej pokojowe stanowisko, aniżeli się to nie dawno jeszcze pokazywało.“

Na tem kończy *Nordd. allg. Ztg.* Ze słów jej powyższych tyle tylko widzieć można, iż na sobotniem posiedzeniu nie było wcale mowy o przedłużeniu rozejmu, i że się zgromadzili pełnomocnicy jedynie dla dopełnienia formy zamknięcia. Dotychczas niemieckie tylko źródła telegraficzne mówią o pokojowem usposobieniu gabinetu londyńskiego; wszelako z natury położenia wypływa to usposobienie; cechuje ono też całą politykę obecnego ministerstwa. Dzisiaj wieczór nieomieszka zapewne ministeryum usprawiedliwić tej polityki swej przed parlamentem, a może nawet wskażeco dalej czynić zamierza. Dopiero po tem oświadczeniu odbędzie się narada torysów.

Ze strony austryackiej niemasz dotąd żadnego urzędowego wyjaśnienia. W nadzwyczajnych okolicznościach wychdzi w poniedziałki *Gaz. wiedeń.*; dziś wcale nie wyszła; również nie wyszła *General Correspondenz*, a dzienniki nieurzędowe wiedeńskie z dnia dzisiejszego nic jeszcze donieść nie umieją prócz depesz, ktore im bióro telegraficzne udzieliło. *Botschafter* utrzymuje, iż „w Karlsbadzie porozumiano się pod względem ważnych punktów, lubo pogłoskę o zawarciu między Austryą i Prusami przymierza zaczepnego i odpornego, radzibyśmy nazwać bardzo niejasną i widocznie niedokładną. Że w Frankfurcie ma nareszcie zapaść postanowienie w kwestyi następstwa, to możnaby policzyć do rezultatów rozmów karlsbadzkich.“

W Wiedniu i Berlinie, o ile wnosić można z dzienników, nie masz zupełnej pewności, aby Anglia pozostała bezczynną, lecz jest nadzieja, że nie wyjdzie z roli obserwacyjnej, jak długo państwa niemieckie nie będą usiłowały uderzyć na wyspy. Ale innej pomocy spodziewają się ze strony Anglii, a ta polegać będzie na zajęciu Kopenhagi jak i wysp przez wojska angielskie, pozornie jakoby na to, aby wojska duńskie mogły wyruszyć na nieprzyjaciela; w samej zaś rzeczy, aby bronić tronu króla Chrystyana, nie bardzo bezpiecznego w obec silnej partyi skandynawskiej, która teraz się wielce wzmogła. Taka „przyjacielska“ załoga mogłaby nawet posłużyć królowi do zmiany gabinetu i przyjęcia propozycyi rosyjskiej — jeżli do tego już nie zbyt późno po zerwania rozejmu.

La France podaje następujące doniesienie o zjazdach w Kissingen i Karlsbadzie, które może jest najbliższem prawdy: „Opierając się na naszych prywatnych korespondencyach, możemy twierdzić, że pomiędzy rozmaitemi przedmiotami, nad któremi zastanawiano się podczas zjazdów monarchów, znajdowała się na pierwszem miejscu kwestya gwarancyi, jaką zobopólnie dać sobie mieli trzej monarchowie przeciw ruchowi rewolucyjnemu, który zdaniem tych panujących, każdemu z nich nieustannie zagraża. Zapewniają nas, że w samej rzeczy dano sobie pod tym względem zobopólne zapewnienia, lecz że nie nadano tym zapewnieniom ani formy traktatu ani formy przymierza“.

Przewidywano, a nawet wiedziano już w Paryżu od dni kilku, że konferencya londyńska spełznie na niczem. Ten niepomyślny skutek kilkutygodniowych układów nie zasmucił zapewne urzędowego świata francuskiego, jest on bowiem porażką dla polityki angielskiej, a zbliża może godzinę kongresu napoleońskiego. W ostatniej chwili mniemano w Paryżu, że chociaż pełnomocnicy mocarstw obradujący w Londynie, rozjadą się bez dopięcia celu, wojna nie odnowi się natychmiast. Opierano tę nadzieję niezawodnie złudną, na przypuszczeniu rychłej zmiany w gabinecie angielskim, że hr. Russell ustąpi a miejsce jego zajmie lord Clarendon, przyjście zaś do władzy tego ostatniego będzie dla Anglii zadatkiem poparcia Francyi a raczej, jak mówi *Patrie*, że będzie ono oznaką, iż Anglia nacbyliła się do myśli kongresu. Dotąd jednak przewidywania te nie spełniły się.

Dzienniki francuskie półurzędowe, jak *Constitutionnel* i *La France* pompatycznie głoszą tryumf polityki francuskiej w propozycyi oddania sporu duńsko-niemieckiego pod sąd arbitralny Napoleona III. Otwarcie jednak wyznają, że Cesarz nie mógł przyjąć pośrednictwa, szczególniej po zastrzeżeniach, jakie uczyniły wojujące strony i wyraźnie wskazują, że rząd francuski jeden tylko ma sposób załatwienia sporu, to jest kongres.

La France zaprzecza, aby Dania była przyczyną odrzucenia wniosku angielskiego względem sądu polubownego; odmówiła ona bowiem wtedy dopiero, gdy Austrya i Prusy oświadczyły, iż się nie poddadzą orzeczeniu sądu tego, lubo nie mają nic przeciw tej próbie zagodzenia sporu.

Prusacy wysyłają do Szlezwiku narządy mostowe w wielkiej liczbie; z czego wnosić można, że użyte one będą do przeprawiania się na wyspy, nietylko na Alsen, lecz może nawet na Fionię, a w każdym razie poza kanał Lijmford do północnej krawędzi Jutlandyi.

Książę Albrecht pruski wyjechał w sobotę z Berlina do Szlezwiku z rozkazami do armii i zapewne dla objęcia naczelnego dowództwa. Prusacy zbroją brzegi półwyspu cymbryjskiego i sypią w wielu miejscach szańce; uzbrajając je działami duńskiemi; podobnież ujście Elby jest uzbrajane. Statki wojenne zakupione przez Prusy przybyć mają do ujścia Wezery.

Depesza telegraficzna z Sztokolmu z 24go nie dozwala bynajmniej rozpoznać natury kryzys ministeryalnej w Szwecyi. Listy stamtąd otrzymane malują wprawdzie wzburzenie umysłów, co też poznać można z zapalczywego tonu niektórych dzienników, lecz w sferach rządowych widać wyczekiwanie, a nawet dwóch ministrów wzięło teraz urlop do wód. Jest mniemanie, że król nie wdałby się w wojnę bez zwołania Izb. Jeżeli więc zmiana gabinetu nastąpiła, charakter jej mógł być tylke wojenny; obecny bowiem gabinet więcej pokojowe okazuje usposobienie aniżeli dwór.

Listy z Neapolu z 21go donoszą, że z powodu przybycia Garibaldego na wyspę Ischia, przysposobiają demonstracye. Dla tego jenerał Lamarmora nie wyjedzie z Neapolu, jak zamierzał. Na Ischia bawią dwaj książęta Romanowscy (Leuchtenberg), a przybędzie Odon syn króla Wiktora Emanuela. *Stampa* oświadcza, że margr. Pepoli nie w misyi politycznej przebywa w Paryżu.

Posłowie japońscy opuścili Paryż 23go t. m. Mieli oni udać się do innych stolic Europy, ale depesze nadeszłe z Japonii, zwiastujące nieznane dotąd zmiany zaszłe w stosunkach wewnętrznych tego kraju, zmusiły ich do spiesznego powrotu do ojczyzny. Inne poselstwo japońskie ma niebawem przybyć do Europy.

Depesza z Korfu donosi, że król grecki opuścił 24go tę wyspę w towarzystwie posłów francuskiego, rosyjskiego i angielskiego.

Donoszą z Tunis o przypłynięciu tam statku tureckiego z depeszami rządowemi. Pełnomocnik W. Porty ma na tym statku odpłynąć do Stambułu. Mniemają, że odjazd jego ułatwi przywrócenie porządku, gdyż jego postępowanie wstrzymywało dotąd interwencyę mocarstw europejskich.

Sprostowanie: W niedzielnym numerze *Czasu* w rubryce „Wiedeń“ w przedziałce 4tej zaszły znaczniejsze pomyłki druku. I tak w wierszu 65tym od góry, zamiast: „roszczenie“, a w 67ym zamiast: „rozszerzenie“ powinno być w obu razach: „ruszczenie;“ w rubryce zaś „Królestwo polskie“ w przedziałce 5téj w wierszu 10tym ustępu 3go zamiast: „rolników“ powinno być: „raskolników.“

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

„ZIEMIANIN,“

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dr. ***J. Szafarkiewicza.***

Przedpłatę przyjmują wszystkie ck. Urzęda pocztowe w Państwie Austryackiem.

Przedpłata półroczna na „Ziemianina“ wynosi 3 złr. srebrem i 30 kr. wal. austr. (824-3-10) T.

(Nadesłane).

Revalesciere, wyborne pożywienie, doskonale odżywiające, dokonało 60,000 wypadków wyleczenia bez lekarstw i bez czyszczenia się. Opłaca się ono tysiąckrotnie w porównaniu z ceną innych lekarstw, przywracając zupełne zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby narzędzia te najmocniej były wycieńczone; pomaga w złem lub upartem trawieniu, zapaleniu kiszek, bólom żołądka, zstwardzeniu nałogowem, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumie w uszach, kwasach żołądkowych i zaflegmieniu, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciąży, w boleściach, ściskaniu i kurczach żołądka, bezsenności, kaszlu, gnieceniu, dławicy, dychawicy, opadaniu z ciała, liszajach, wyrzutach, melancholii, opadaniu z sił, reumatyzmie, podagrze, febrze, katarach, hysteryi, cierpieniach nerwowych; wadach krwi, upławach, błednicy, puchlinie wodnej, braku cery i zdenerwowaniu.

Wypisy z 60,000 leczeń: — Nr. 52,081: Książę do Pluskow, marszałek nadworny, z opalenia kiszek. — Nr. 58,604: P. Dedé, ulica Duvivier, 13, w Paryżu, z upartego bolu żołądka, żadnemi środkami wyleczyć się niedającego. — Nr. 60,416: Hr. Stuart de Decies par angielski, z zapalenia żołądkowego z wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 48,842: Pani Marya Joly po 50 latach trudności trawienia, zatwardzenia, bólach nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrach, spazmach, i mdłościach. (3)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

Ważne dla posiadaczy Gorzelń!

Technik gorzelniany, teoretycznie i praktycznie wykształcony, który największe fabryki krajowe i zagraniczne spirytusu i drożdży prasowanych prowadził, i jak największe rezultaty osiągnąć zdołał, oddany temu zawodowi od lat 40-tu, czynny w Morawii, Czechach i swéj ojczyznie w Prusjech, *przyjmuje prowadzenie i urządzenie fabryk spirytusu i drożdży prasowanych.*

Za nadesłaniem kwoty 25 Zł. wal. a. uczy pisemnie, jakim sposobem osiągnąć można jak największy przychód spirytusu z kartofli, kukruydzy, melasy, buraków, żyta, również wyjaśnia wyrabianie drożdży prasowanych w każdéj gorzelni, wreszcie wyrabianie sztucznych drożdży, za pomocą których każdy zacier do 0 stopnia robi.

Bliższe szczegóły na listy w języku niemieckim pod adresem: „*E. F. Röder Mährisch Ostrau.*“ (780--3)

PROMESY
losów kredytowych,

których ciągnienie nastąpi

dnia 1 Lipca r. b.,

przezemnie wystawione i moją firmą opatrzone, są do nabycia.

Antoni Hoelzel
W KRAKOWIE.

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości lub za pobraniem pocztą. (784--5)

Perles d' Ether du Dr. Clertan.)

Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (490-10-30)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-7)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rosliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy*, ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (144-19-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcinczyka.*

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST
J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“ naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.

Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Ceną kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☞ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego.* (173-10-14

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p Deckert apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p, A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki— w Monasterzyskach p. Lipschütz— w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann— w Rozwadowie p. Marecki— w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A, Czerniański — w Wadowicach p. Foltin— w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (172-10 14)

Kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Przychód w miesiącu Maju 1864:

	1864, Podług tymczasowego wykazania R. sr.	Kop.	1863, Podług dokładnego obliczenia R. sr.	kop.
1) Z przewozu osób	38.157	44½	55.125	82
2) dto towarów	75.024	17½	65.705	95
3) Rozmaite przychody	8.875	19	3.471	16½
	122 056	81	124.302	93½
w roku 1864	122.056	81		
dto 1863	124.302	93½		
zatem w roku 1864 mniéj	2.246	12½		
Przychód od 1go Stycznia do ostatniego Maja 1864			531.634	57½
dto dto dto dto dto 1863			514.871	36½
zatem w roku 1864 więcéj			16763	21

Kolej żelazna Warszawsko-Bydgoska.

Przychód w miesiącu Maju:	*1864*		*1863*	
1) Z przewozu osob	9.630	27	7.107	74
2) dto towarów	11.572	40	12.301	22½
3) Rozmaite przychody	6.119	42	1.761	77
	27.322	94	21.170	73½
w roku 1864	27.322	9		
dto 1863	21.170	73½		
zatem w roku 1864 więcéj	6.151	35½		
Przychody od 1go Stycznia do ostatniego Maja 1864			129.295	29
dto 1go „ „ „ 1863			123.992	30½
zatem w roku 1864 więcéj			5302	99

Warszawa dnia 11 Czerwca 1864. (805)

Dyrekcya kolei żelaznéj Warszawsko.Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj.

Istniejący u mnie

komisowy Skład Porcelany,

Z FABRYKI

SCHLAGGENWALD,
zostaje zwinięty.

Z tego powodu ogłaszam zupełną wysprzedaż po cenach zniżonych.

(735-8-12)

***Alojzy Schwarz* w Krakowie,**

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88.

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Syrop biały piersiowy
p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną“ u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą“ u pana ***Miczyńskiego.***

(80-20-)

Świadectwa:

Cierpiąc od dłuższego czasu na gwałtowne bóle piersi, które mnie częstem i mocnem pluciem krwią tak osłabiły, żem do najlżejszej roboty nie był zdolny, czytając Kronsztadzką gazetę, dostrzegłem donos o białym syropie pana Mayera. Kupiłem więc takowy u p. S. P. Milata, tutejszego i w krótkim czasie doznałem najpożądańszych skutków. Polecam przeto takowy *wszystkim* podobnie cierpiącym, i niniejsze świadectwo sumiennie wystawiam.

Kronstadt 20 Lutego 1863. *Samuel Herter*, malarz i fotograf.

Biały syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu jest dobrym środkiem łagodzącym przy katarze organów oddechu, (krtani i jej gałęzi), i przy z katarem połączonym drażniącym i łechcącym kaszlu, a nawet i przy zastarzałym uporczywym katarze, jest bardzo skutecznym. Także osobom, jak: kamieniarzom, snycerzom, piekarzom, młynarzom, pokojowym malarzom, murarzom, i t. p., u których z powodu tego zatrudnienia wiele obcych części organa oddychające szkodliwie dotykają, a razem wciągają przy oddychaniu delikatny pył, a przeto czy wcześniej czy później w słabość tych organów wpadać mogacym — jest w należytym czasie używanie tego syropu piersiowego bardzo skutecznem. *Dr. Med. C. Gerstäcker*, lekarz prakt. i sądowy chirurg.

Oschatz 2 Kwietnia 1863.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Borussia“	kap. *Meier*,	9 Lipca	„Germania“	kap. *Ehlers*,	20 Sierpnia
„Saxonia“	„ *Trautmann*,	23 Lipca	„Borusia“	„ *Meier*,	3 Wrześn.
„Teutonia“	„ *Haack*,	6 Sierpnia	„Saxonia“	„ *Trautmann*,	17 Wrześn.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; między-pokład 60 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Lipca** rb. przez okręt towarowy „Oder,“ — kapitan *Winzen.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(317-20-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

☞ Zmiana miejsca! ☜

Podpisany utrzymujący od lat przeszło **20**tu w mieście Krakowie, a obecnie od lat 6ciu w HOTELU DREZDEŃSKIM,

RESTAURACYĘ,

przenosi takową **z dniem 1 Lipca r. b.** w Rynek główny **obok Handlu** Wgo ***Fischera*** na **PIERWSZE PIĘTRO;** — o czem donosząc łaskawéj dla niego Publiczności, poleca tenże Zakład z tem nadmienieniem, iż jak dotąd, tak i nadal starać się będzie, aby doborem potraw i napojów uzyskać zadowolenie łaskawie odwiedzających go Gości.

Z uszanowaniem

Kraków w Czerwcu 1864. ***Józef Rapczyński,***
(802--3) Reastaurator.

Realność w Przemyślu na Zasaniu, zawierająca w sobie gruntu ornego na 70 do 80 korcy wysiewu — łąki na kilka fur siana i przylasku dębowego leszczyną podszytego 6 morgów, tudzież mieszkalny dom i budynki gospodarcze z karczmą przy trakcie węgierskim w dobrym stanie, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wgo Adwokata *Way garta* w Przemyslu. (831-1-3)

LOSY na wypłatę rat i **Promesy** są zawsze do nabycia pod adresem:
A. Mayer & Comp.
Bank- und Wechselgeschäft.
WIEN,
Stock im Eisenplatz, Eck der Seilergassse.
(553-5-12)

Poszukuje się

WIOSKI
do kupienia,

w bliskości kolei żelaznéj Krakowsko-Lwowskiéj.

Offerta pod adresem: (864-1-3)

E. R. L. u pana *Oppelik* w Wiedniu, Wollzeile 22.

Pastilles fortifiantes
(Pasilli di Roma).
(Pastylki ożywiające)
Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jak najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, mających bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką męzką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenia. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi, okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał.

☞ *Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu* **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren,“ Tuchlauben 7.* (863-1-12)

WIELKI SKŁAD
genewskich
zegarków kieszonkowych
Karola Hartl,
zegarmistrza w Wiedniu,
Stadt, Gundelhof.

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

☞ Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

Cylindry, srebrne, na 4 kamienie od złr.	11	—
dto ze złot. brzegiem	„ 12	50
dto z 2ma kopertami	„ 15	—
Kotwicowe (Ankry), srebrne na 13 kamieniach	„ 17	—
dto z 2ma kopertami	„ 19	—
dto dla panów Wojskowych	„ 22	—
Cylindry damskie, złote na 8 kamieni	„ 29	—
dto z dyamencikami	„ 42	—
dto z 2ma kopertami	„ 42	—
Cylindry męzkie, złote na 8 kam.	„ 32	—
Kotwicowe (Ankry) męzkie, złote na 13 kamieniach	„ 38	—
dto z 2ma kopertami	„ 56	—
Budziki złr. 5, z zegarem	„ 7	—
Zegary wahadłowe własnego wyrobu:		
Co 8 dni do nakręcania po	16, 20 i 22 złr.	
Bijące godziny i półgodziny po	32 i 35 „	
Bijące godziny i kwandranse po	50 i 55 „	
Co miesiąc do nakręcania po	28 i 32 „	

☞ Oraz znajdują się wszelkiego gatunku **Czasomiary (Chronometry),** złote i srebrne, nakrętowe (remontoires), sekundniki, również wszelkiego rodzaju zegary wahadłowe w najlepszym gatunku z zaręczeniem i po cenach najtańszych. Frankowane zamówienia z prowincyi uskuteczniają się lub za przysłaniem kwoty, lub za pobraniem pocztą. (734-7-8)

Ogrodnik kawaler, znający się dokładnie na **wszelkiéj gałęzi ogrodnictwa,** który praktykował przez dwa lata

w Ogrodzie Cesarskim w Pradze,

poszukuje miejsca do wiekszego Ogrodu.

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod cyfrą **J. K.** w *„Administracyi Czasu.“* (832)

Potrzebnym jest

Leśniczy.

Uczciwość głównym winna być warunkiem.

Bliższą wiadomość powziąść można w Krakowie przy ulicy Szewskiéj N. 222, (830-2-3)

WIEŚ

w najlepszéj glebie, 3/4 mile od Przemyśla, po lewéj stronie gościńca do Dobromila prowadzącego — w powabnéj okolicy położona — blisko 200 morgów gruntu pszenicznego, ogrodowego, a kopalnię gipsu zawierająca, z całym inwentarzem gruntowym jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Adwokat *Witski* w Krakowie. (829-2-3)

Hotel Rzymski,
(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“ **połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca**

(126-26) ***E. Astel.***

NB. **Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.**

7 ogierów roczniaków,
3 ogiery 2-letnie, i
1 ogier stadowy, są do sprzedania w stadzie w Dembnie. Bliższa wiadomość na miejscu, lub listownie od zarządu gospodarskiego w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko. (825--3)

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-14-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej.**

☞ Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

l'Eau de Lechelle.
Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, bolesci w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle*, i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142--30)

Dostać można w Wiedniu w aptece pana *Filipa Neustein*, Stadt, Plankengasse N. 6.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 czerwca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	107	105
„ nowe obr. „	112	110
Listy zast. pol. z kup.	94½	93½
Banknoty pol. 100 złr.	422	418
Ruble ros. za „ „	160	158
Talary pruskie 150	174½	172½
Banknoty prus. 150	87	86
Srebro nowe austr.	115	114
Dukaty austryackie	5 54	5 44
„ holend. ważne	5 53	5 43
Napoleon d'or	9 36	9 21
Półimperyały rosyj.	9 60	9 45
Listy gal. nowe z kup.	76¾	75¾
„ „ stare	80	79
Oblib. indemn. z kup.	75½	74½
Ak. k. g. bez ku. idyw.	241	239
Wiedeń 27 czer. (tel)		
5% Metaliki	70	10
5% Pożyczka narod.	79	60
Akcye banku wiedeń	779	—
„ „ kredyt.	189	40
Losy 5% z r. 1860	93	95
Srebro	114	50
Londyn, 10 fnt. szterl.	115	75
Dukat pojedynczy	5	51

Wiedeń 25 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	67 60	67 40
5% Pożyczka narod.	79 80	79 75
„ Metaliki na m. k.	71 20	71 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	88 —
„ „ „ węgiers.	74 75	74 25
„ „ „ chor. i ban	76 50	76 —
„ „ „ galicyjs.	74 25	73 75
„ „ „ bukowińs.	73 —	72 75
„ „ „ siedmiogr	72 50	72 —
„ Pożycz. n. weneczka	—	—
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 20	101 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	91 —	90 50
4% Galicyjskie z. n.	76 75	75 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	152 50	152 —
„ „ „ 1854	90 75	90 50
„ „ „ 1860	94 50	94 40
„ „ „ 1864	92 10	92 —
„ Como-Renten	18 —	17 —
„ Kredytowe	129 50	129 25
„ tryest na 4½ %	106 —	104 —
„ żegl. par. na Dun.	88 25	88 —
„ ks. Esterhazego	95 50	94 50
„ ks. Salm	33 —	32 50

	żądają	płacą	Disconto miejsc.
Losy ks. Palfy	29 75	29 25	
„ ks. Klary	28 50	28 —	
„ hr. St. Genois	29 75	29 25	
„ miasta Budy	25 —	— —	
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50	
„ hr. Waldstein	20 —	19 50	
„ hr. Keglevich	13 —	12 50	
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.	786 —	784 —	
Zakładu Kredytowego	189 60	189 50	
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	446 —	
Kolei półn. Ferdynan.	1819	1817	
„ rządowéj fr.-a.	182 25	182 —	
„ zachodniéj c. El.	129 60	129 50	
„ Pardubickiéj	121 50	121 25	
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —	
„ Południowéj	247 —	246 —	
„ Galicyjskiéj	241 —	240 75	
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	98 —	97 90	4
Augsb. 100 zł. nr.	98 40	98 30	4
Berlin 100 tal.	—	—	4
Frankf. n. M. 100	98 30	98 20	3
Hamb. 100 mark.	87 —	86 75	4
Lipsk 100 talar.	—		4
Londyn 100 fun.	116 —	115 80	3
Paryż 100 frank.	46 —	45 90	4

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 65	15 60
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 52	5 51
„ „ obrączk.	5 52	5 51
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 33	9 32
Suwereny	16 53	16 51
Fryderyki	9 70	9 66
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 74	11 65
Imperyały rosyjskie	9 55	9 50
Srebro	115 —	114 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 73¾	1 73
Pruskie bilety kas.	1 74	1 73¾
Lwów 24 czerwca		
Dukat holenderski	5 50	5 45
„ austryacki	5 53½	5 47
Półimperyał rosyjski	9 63	9 47
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 5	74 18
„ „ „ „ m. k.	78 78	77 88
Obligi indem. b. kup.	74 85	74 —

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 75	79 —
Akc. kol. gal. b. kup.	241 75	237 50
Warszawa 25 czerw.		
Półimperyały . rubli	87 6	—
Obligi skarbowe „	—	94⅓
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 14	—
„ kupon. „	—	— ½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 75	—
Wrocław 25 czerw.		
Banknoty austryac.	86⅔	86⅙
Polskie bilety bank.	82⅝	82½
„ Listy zastaw.	77½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 24 czerwca.		
Renta 3%	65 75	
Londyn 24 czerwca.		
Konsole	90¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*